



RECENZJE



Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów, red. Marek Miławicki, Michał Wenklar, Kraków, Dominikański Instytut Historyczny, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 487 s. (seria „Kościół w Okowach”, red. Józef Marecki)

Historia Kościoła katolickiego to jeden z najczęściej eksploatowanych tematów wśród badaczy dziejów Polski Ludowej. Przez wiele lat nieco rzadziej zajmowano się historią i rolą zakonów męskich w tamtym okresie. Ostatnio zaczęło się to zmieniać i powstało kilka ważnych prac dotyczących tej problematyki. Szczególnie warto zwrócić uwagę na opracowania autorstwa ks. Dominika Zamiatały¹, ks. Józefa Mareckiego². Recenzowana w tym miejscu publikacja *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*³ została wydana w serii „Kościół w Okowach”, redagowanej przez ks. Józefa Mareckiego⁴.

Jak informują autorzy wstępu, tom jest pokłosiem zorganizowanej w 2011 r. konferencji naukowej – zebrano w nim jedenaście artykułów powstałych na bazie wygłoszo-

¹ Dominik Zamiatała jest autorem m.in. monumentalnego dwutomowego studium dotyczącego zakonów w okresie Polski Ludowej (*idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki 2011; t. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*, Warszawa 2012).

² Ksiądz Józef Marecki opublikował m.in. bardzo wnikliwą pracę na temat działalności aparatu represji wobec wspólnot zakonnych w województwie krakowskim (*idem*, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego, 1944–1975*, Kraków 2009).

³ *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. M. Miławicki, M. Wenklar, Kraków 2015.

⁴ W jej ramach powstało wiele wartościowych prac poświęconych historii Kościoła katolickiego w PRL: t. 1: P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalność duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009; t. 2: *Zakony pod presją bezpieki...*; t. 3: *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, Kraków 2011; t. 4: *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011; t. 5: *Aparat represji wobec Kościoła w latach 1944–1956. Terytorium obecnej diecezji sandomierskiej*, red. M. Krzysztofiński, J. Marecki, B. Stanaszek, Kraków 2012; t. 6: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów prowincji Polski południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2014; t. 7: *Duszpasterstwa środowiskowe archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1989*, red. C. Kuta, J. Marecki, Kraków 2015; t. 8: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów prowincji Polski południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2015; Recenzowana praca to tom 9, a w druku jest tom 10: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2015.

nych wtedy referatów⁵. Ponadto w publikacji znalazło się studium o. Marka Miławickiego, w którym autor przedstawił stan badań nad zakonem dominikańskim po II wojnie światowej. Redaktorzy podkreślają: „Celem niniejszego tomu nie jest całościowe opisanie dziejów dominikanów w PRL – z pewnością potrzebne są kolejne prace cząstkowe i pełna monografia – ale zwrócenie uwagi na skalę nękających zakon działań i represji podejmowanych wówczas przez Urząd ds. Wyznań, których przejawem było zdobywanie informacji, pozyskiwanie agentury, podsycanie konfliktów czy rozłamów, a także wywieranie wpływu czy ograniczanie działalności duszpasterskiej zakonu”⁶.

Teksty składające się na tom *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów* są zróżnicowane, poczynając od prac przeglądowych, przez niemal monograficzne ujęcia danej problematyki, aż po klasyczne *case studies*.

Pierwszy artykuł to wspomniany już tekst o. Miławickiego, w którym kompetentnie i szczegółowo zaprezentował on stan badań nad zakonem dominikanów po II wojnie światowej⁷. Ponadto zwrócił uwagę na istotne niezagospodarowane jeszcze pola badawcze, takie jak funkcjonowanie w PRL poznańskiego miesięcznika i wydawnictwa „W Drodze”, życie intelektualne i praca naukowa zakonników, próby likwidacji poszczególnych placówek dominikańskich⁸.

Kolejny tekst to analiza ks. Zamiatała, który przedstawił niezwykle istotne zagadnienie: relacje dominikanów z Episkopatem Polski na podstawie dokumentacji wytworzonej przez struktury partyjno-państwowe i aparat represji⁹. Wspomniana problematyka jest w kontekście funkcjonowania zakonu niezwykle ważna, gdyż komunistyczne władze liczyły na konflikt między prymasem Wyszyńskim¹⁰ rządzącym twardą ręką Kościołem a przełożonymi zgromadzeń, którzy pragnęli zachować niezależność, szczególnie jeśli chodzi o życie wewnętrzne zakonów. Początkowo relacje dominikanów i Episkopatu układały się wzorcowo, gdyż zakonnicy zdawali sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w komunistycznym państwie. Jak podkreślił autor, sytuacja zmieniła się w latach sześćdziesiątych, gdy prymas postanowił ograniczyć autonomię zgromadzeń i objąć je ściślejszą kontrolą. Apogeum konfliktu nastąpiło w latach 1962–1963 i dotyczyło podporządkowania zakonu jurysdykcji biskupa. Ostatecznie spór na korzyść prymasa Wyszyńskiego rozstrzygnęła Stolica Apostolska¹¹. Komunistyczne władze śledziły takie konflikty, mając nadzieję, że uda się je podsycić, co mogłoby skutkować obniże-

⁵ M. Miławicki, M. Wenklar, *Wstęp* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 5.

⁶ *Ibidem*, s. 6.

⁷ M. Miławicki, *Dominikanie w Polsce po II wojnie światowej – stan badań* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 7–43.

⁸ *Ibidem*, s. 42–43.

⁹ D. Zamiatała, *Relacje dominikanów z Episkopatem Polski w oczach władzy komunistycznej* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 44–59. Warto podkreślić, że autor już się zajmował wspomnianą problematyką, m.in. w ważnej pracy: *idem, Zakony męskie a episkopat w Polsce w latach 1945–1989*, Lublin 2009.

¹⁰ Na temat koncepcji zarządzania polskim Kościołem przez prymasa Wyszyńskiego zob. szerzej, R. Łatka, *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. R. Łatka, „Politeja” 2013, nr 25, s. 201–212; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2013.

¹¹ D. Zamiatała, *Relacje dominikanów...*, s. 48–49.

niem autorytetu prymasa i Episkopatu Polski, a także dezorganizacją życia zakonu – używano do tego aparatu represji¹². Zamiałała syntetycznie przedstawił relacje zakonu z Episkopatem Polski, zwracając szczególną uwagę na próby wykorzystania przez władze wszelkich nieporozumień między biskupami i dominikanami. Sam autor sformułował następujący wniosek: „Gromadzona wiedza na temat relacji dominikanów z episkopatem służyła rządzącym do działań dezintegracyjnych (także w stosunku do episkopatu). Komuniści próbowali wygrywać dla siebie wszelkie konflikty wśród duchowieństwa, ale mieli też świadomość, że »krak krukowi oka nie wykole«. Dlatego mogli mieć osiągnięcia jedynie taktyczne¹³. Dostrzegli, że prymas Wyszyński wyraźnie wyprzedził zmiany prawa kanonicznego i stworzył sytuację podporządkowania zakonu biskupom w dziedzinie duszpasterstwa. Powstałe w tej sytuacji rozdźwięki władze komunistyczne starały się umiejętnie wykorzystywać dla swoich celów. Próby uwolnienia się zakonu spod kurateli prymasa były podsycane również przez bezpieczeństwo¹⁴.”

Tekst Łucji Marek dotyczy działań Służby Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji Dominikanów¹⁵. To pierwsza w literaturze przedmiotu próba przedstawienia wspomnianej problematyki i z tego względu jest to jedynie zarys tematu. Marek podkreśliła: „Niniejszy artykuł nie wyczerpuje zagadnienia, wskazuje metody i środki oraz nakreśla przykładowe działania podejmowane przez funkcjonariuszy SB w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które miały przybliżyć ich do osiągnięcia celu¹⁶”. Autorka szczegółowo opisała sprawy operacyjne prowadzone przez aparat represji oraz zwróciła uwagę na to, że priorytetowym zadaniem bezpieczeństwa było pozyskanie agentury w zakonie. Jak wynika z jej analizy, aparatowi represji udało się pozyskać kilka cennych osobowych źródeł informacji, niemniej stan sieci agenturalnej wciąż oceniano jako niezadowalający. Marek przedstawiła również zabiegi SB, która chciała uzyskać wpływ na obsadę najważniejszych stanowisk w zakonie, oraz wiele działań dezintegracyjnych, mających doprowadzić do skłócenia zakonników. Funkcjonariusze bezpieczeństwa starali się również sprawić, aby poszczególni członkowie zgromadzenia je opuścili, oraz ograniczać aktywność duszpasterską dominikanów. Choć jest to dopiero wstęp do omówienia omawianej tematyki, autorka bardzo kompetentnie zaprezentowała poczynania bezpieczeństwa. Ponadto trafnie zauważyła: „Znaczna część działań prowadzona przez pracowników SB była możliwa dzięki nieformalnym kontaktom i tajnej współpracy z osobami bezpośrednio związanymi ze środowiskiem dominikańskim. Niektóre z tych osób prezentowały postawę lojalności, niezadrażniania relacji z państwem. Traktowały SB jako reprezentantów władz państwowych, z którymi należy ułożyć poprawne stosunki, i dlatego trzeba z nimi uzgadniać sprawy zakonne, konsultować, a potem zwracać się o pomoc. Towarzyszyła temu próba przekonania funkcjonariuszy – a może głównie samych siebie – że nie jest

¹² *Ibidem*, s. 49. Zob. również, R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać teczeki*, Kraków 2007, s. 65.

¹³ Jak udowadnia autor w innych swoich pracach, niejednokrotnie były to dość znaczne sukcesy. Zob. szerzej: D. Zamiałała, *Zakony męskie a episkopat...*; *idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1–2.

¹⁴ *Idem*, *Relacje dominikanów...*, s. 59.

¹⁵ Ł. Marek, *Służba Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji Dominikanów. Zarys zagadnienia* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 60–102.

¹⁶ *Ibidem*, s. 62.

to działanie na szkodę zakonu i współbraci¹⁷. Autorka słusznie zaznaczyła również, że szczegółowy opis motywów podejmowania współpracy agenturalnej wymaga dalszych wnikliwych badań¹⁸.

Także tekst o Józefa Puciłowskiego, przewodniczącego Komisji ds. Zbadania Zakresu i Sposobu Infiltracji przez Służby Specjalne Polskiej Prowincji Dominikanów w latach 1945–1989, dotyczy powodów, dla których zgadzano się na współpracę. Na wstępie autor podkreślił, że oparł się na materiałach, które Instytut Pamięci Narodowej przesłał kierowanej przez niego komisji – dokumentacja liczyła około stu teczek (o objętości ok. 60–80 stron)¹⁹. Autor nie podał jednak prawie żadnych sygnatur, oprócz pojedynczych przypadków, kiedy chciał uzasadnić poszczególne tezy. Rozczarowuje nie tylko brak właściwego przedstawienia materiału źródłowego, ale również objętość tekstu, który liczy sześć stron (*sic!*), oraz decyzja autora, aby nie ujawniać nazwisk zakonników zarejestrowanych przez aparat represji²⁰. Niezwykle skomplikowaną problematykę motywów podjęcia współpracy agenturalnej omówiono zdecydowanie zbyt pobieżnie. Autor właściwie przedstawił tylko krótkie wyliczenie, informując, ilu zakonników będących współpracownikami bezpieki zmarło, a ilu jeszcze żyje, oraz niezwykle skrótowo nakreślił powody rozpoczęcia przez nich współpracy (problemy natury moralnej – homoseksualizm, stosunki z kobietami, motywacja finansowa, karierowiczostwo, źle pojmowana lojalność wobec państwa)²¹. Można tylko żałować, że potencjalnie najciekawszy problem podejmowany w tomie został przedstawiony tak pobieżnie i skrótowo, iż właściwie o motywach współpracy agenturalnej nie dowiedzieliśmy się niczego, o czym nie wiedzielibyśmy wcześniej²².

Kolejne dwa teksty, Filipa Musiała i Marcina Kasprzyckiego, to wartościowe studia poświęcone działaniom aparatu represji wobec wspólnot zakonnych w Krakowie. Pierwszy z autorów kompetentnie omówił wspomnianą problematykę w latach 1945–1956²³.

¹⁷ *Ibidem*, s. 102. Autorka potwierdza tym samym stanowisko Zamiatyła, który podobne spostrzeżenia zamieścił w swojej ważnej pracy: *idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*

¹⁸ Ł. Marek, *Służba Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji...*, s. 102.

¹⁹ J. Puciłowski, *Motywy uwikłania się dominikanów w kontakty z aparatem represji PRL [w:] Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 103–108.

²⁰ O. Puciłowski już wcześniej odnosił się do współpracy agenturalnej dominikanów, udzielając wywiadu Dariuszowi Rosiakowi. Także on przekonywał, że nie należy ujawniać nazwisk żyjących tajnych współpracowników SB. Równocześnie podkreślał: „Mam ponad trzydzieści teczek z IPN poświęconych agentom dominikanom. W żadnym przypadku ta współpraca nie była wynikiem jakiegoś dramatycznego wyboru. Trzeba pamiętać, że od drugiej połowy lat siedemdziesiątych w Polsce nie było żadnych jawnych prześladowań »wychylających się« księży czy zakonników, duchowni mogli sobie przywozić samochody, dostawali szybko paszporty, byli kupieni” (cyt. za: D. Rosiak, *Wielka odmowa. Agent, filozof, antykomunista*, Wołowiec 2014, s. 105). Swoją ocenę książki Rosiaka przedstawiłem w: R. Łatka, *Esbek w służbie Kościołowi, czyli jak nie pisać o PRL* (<http://www.pch24.pl/Mobile/esbek-w-sluzbie-kosciolowi-czyli-jak-nie-pisac-o-prl,25693,i.html>, dostęp 15 II 2016).

²¹ J. Puciłowski, *Motywy uwikłania się dominikanów...*, s. 103–108.

²² Zdecydowanie więcej informacji w tej kwestii przynosi tom wydany w serii „Kościół w Okowach” na temat zakonu jezuitów. Zob. szerzej: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów...* Swoją opinię o tym wartościowym opracowaniu przedstawiłem w recenzji opublikowanej w: „Res Historica” 2014, nr 37, s. 285–291.

²³ F. Musiał, *Działalność WUBP/WUdsBP w Krakowie przeciw wspólnotom zakonnym w latach 1945–1956. Rekonesans badawczy [w:] Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 109–207.

Na przykładzie o. Jana Szanieckiego OSB udowodnił, że nawet jeśli informator uchylał się od współpracy i podawał mało istotne w swoim przekonaniu dane, mógł być przydatny dla aparatu represji²⁴. Kasprzycki szczegółowo przedstawił działalność operacyjną SB wobec zakonów męskich w Krakowie w latach 1957–1975²⁵. Dokładnie wyliczył, jakie sprawy i wobec kogo krakowski aparat represji prowadził w tym okresie. Szkoda, że autor nie pokusił się o spojrzenie nieco bardziej analityczne – wtedy jego tekst byłby znacznie ciekawszy. Usprawiedliwiają go jednak istotne braki w dokumentacji, szczególnie w kluczowej SO „Wspólnota” – materiały zniszczyli funkcjonariusze SB²⁶.

W kolejnym tekście ks. Józef Marecki omówił działalność dominikanów w świetle sprawozdań bezpieki z lat 1945–1956²⁷. Jak wynika z jego analizy, aktywność aparatu represji wobec tego zakonu wyraźnie nasiliła się w połowie lat pięćdziesiątych. Składały się na to dwa zasadnicze powody: wzrost znaczenia zakonu w polskim Kościele oraz fakt, że w kościele Dominikanów prowadzono zajęcia dla młodzieży²⁸. Autor podkreślił: „Przedstawiając działania funkcjonariuszy bezpieki wobec krakowskich dominikanów w pierwszej powojennej dekadzie, można postawić nieśmiało tezę, że prowadzono działania rutynowe, które nie wybiegały poza przyjęty w WUBP w Krakowie schemat. Intensyfikacja działań operacyjnych, pozyskiwanie cennych konfidentów, pełne zastosowanie technik operacyjnych i wywiadowczych nastąpiło po 1956 r., gdy klasztor Dominikanów w Krakowie stał się znaczącym centrum duszpasterstwa akademickiego i krakowskiej inteligencji”²⁹.

Kolejnych pięć tekstów to klasyczne *case studies*, poświęcone wybranym postaciom i środowiskom dominikańskim.

²⁴ *Ibidem*, s. 207. Tym samym autor na kolejnym przykładzie potwierdza spostrzeżenia zarówno swoje, jak i innych badaczy na temat charakteru pracy aparatu represji z osobowymi źródłami informacji. Na ten temat zob. szerzej: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki: teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1975–1989)*, Kraków 2007; *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2012; *Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013. Ciekawe jest również porównanie tego, jak aparat represji pracował w poszczególnych państwach bloku wschodniego (zob. szerzej, Czekiści. *Organy bezpieczeństwa w europejskich państwach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. Ł. Kamiński, K. Persak, Warszawa 2010).

²⁵ M. Kasprzycki, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec zakonów męskich w Krakowie w latach 1957–1975* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 208–249.

²⁶ *Ibidem*, s. 249.

²⁷ J. Marecki, *Dominikanie krakowscy w świetle sprawozdań funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa z lat 1945–1956* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 250–269. Warto podkreślić, że autor ten podejmował już analogiczną problematykę w stosunku do innych zakonów funkcjonujących w województwie krakowskim. Zob. szerzej: *idem*, *Karmelici bosci w kręgu zainteresowań aparatu bezpieczeństwa PRL na terenie województwa krakowskiego w świetle zachowanych sprawozdań kierowanych do MBP i MSW w latach 1947–1970*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, t. 10, s. 251–282; *idem*, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec bernardynów z klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1945–1975. Zarys problematyki* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 395–426.

²⁸ Kontrola nad działalnością duszpasterską Kościoła wśród młodzieży należała do priorytetów aparatu represji w Krakowie. Na ten temat zob. szerzej: P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich...*

²⁹ J. Marecki, *Dominikanie krakowscy...*, s. 268–269.

W pierwszym z nich Marek Grubka przeanalizował działania władz państwowych i kościelnych wobec o. Sławomira Słomy, gdańskiego duszpasterza akademickiego³⁰. Na przykładzie tej postaci widać, jak trudne były dylematy, przed którymi stawali duchowni zaangażowani w działalność uznawaną przez władze za wrogą. Ojciec Słoma miał problemy nie tylko z władzami komunistycznymi, ale również z własnym ordynariuszem, który po rozmowach z dygnitarzami partyjnymi naciskał na przełożonych zakonnych, by duchownego przenieść do innej diecezji. Autor postawił tezę, która wydaje się prawdopodobna, że ostatecznym powodem przeniesienia bardzo popularnego wśród młodzieży o. Słomy była zmiana przełożonego dominikanów w Gdańsku oraz zamiar wybudowania nowego klasztoru w tym mieście (z czego ostatecznie nic nie wyszło)³¹.

Kolejne dwa teksty poświęcono interwencji SB w dominikańskim DA w Poznaniu w 1961 r. Zofia Fenrych omówiła tę kwestię na podstawie materiałów aparatu bezpieczeństwa³², o. Jan Andrzej Spież zaś przedstawił ją z perspektywy osób, przeciwko którym były skierowane działania SB³³. Obydwie analizy się uzupełniają i składają do wniosku, że wspomniana interwencja władz zakończyła się ich kompromitacją. Jak trafnie podkreśliła Fenrych: „Dla duszpasterstwa był to z pewnością wstrząs, ale dość szybko zaczął obrastać legendą i stał się ciekawą opowieścią dla świeżych studentów. [...] Wydarzenia 1961 r. w żaden sposób nie wpłynęły na pogorszenie się pracy, mniejszą popularność ośrodka czy rozbitcie środowiska”³⁴.

Analiza Katarzyny Jarkiewicz dotyczy specyfiki funkcjonowania DA „Beczka” na tle innych krakowskich duszpasterstw akademickich³⁵. Autorka zwróciła uwagę na dwie istotne kwestie: duże zaangażowanie opisywanego środowiska w działalność opozycyjną³⁶ oraz to, że balansowało ono na granicy ortodoksji katolickiej. O ile ta pierwsza

³⁰ M. Grubka, *Działania władz państwowych i kościelnych wobec gdańskiego duszpasterza akademickiego o. Sławomira Słomy OP* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 270–287.

³¹ Warto podkreślić, że podobne dylematy miało wielu duszpasterzy zaangażowanych w działalność opozycyjną. Na przykład na temat ks. Kazimierza Jancarza zob. Ł. Marek, *Kapłan klasy robotniczej i inteligencji pracującej ks. Kazimierz Jancarz (1947–1993)* [w:] *Niezlomni ludzie Kościoła...*, s. 189–200.

³² Z. Fenrych, *Interwencja Służby Bezpieczeństwa w dominikańskim DA w Poznaniu w 1961 r. w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 289–298.

³³ J.A. Spież, *Wydarzenia 23 listopada 1961 r. w klasztorze oo. Dominikanów w Poznaniu i ich konsekwencje* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 299–316.

³⁴ Z. Fenrych, *Interwencja Służby Bezpieczeństwa...*, s. 298. Jak podkreśliła autorka, wydarzenie to sprawiło również, że do zakonu dominikanów wrócił legendarny o. Joachim Badeni. Zob. szerzej, *Autobiografia. Z ojcem Joachimem Badenim rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2004, s. 172.

³⁵ K. Jarkiewicz, *Specyfika formacji DA „Beczka” na tle funkcjonowania duszpasterstw akademickich w Krakowie* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 317–329. Wspomniana autorka szeroko omówiła tę problematykę w swojej znakomitej monograficznej pracy poświęconej duszpasterstwom akademickim Krakowa (*eadem*, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004). Zob. również: „Beczka”, *nasz dom. Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka” 1964–2004*, Kraków 2004.

³⁶ Na ten temat zob. również: J. Szarek, *Doświadczenie duszpasterstw akademickich Krakowa lat siedemdziesiątych XX w.* [w:] *Duszpasterstwa środowiskowe...*, s. 117–132; J.A. Kłoczowski, *Kłocz. Autobiografia, rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2015, s. 215–266; R. Łatka, *Duszpasterstwa akademickie w polityce władz PRL w latach 1970–1989 na przykładzie województwa krakowskiego*

kwestia jest powszechnie znana i została dobrze omówiona w literaturze przedmiotu, o tyle o drugiej w pracach historycznych pisze się niezwykle mało. Autorka stwierdziła: „Troska o ortodoksę członków duszpasterstwa nie była bezpodstawna. W końcu lat siedemdziesiątych pojawiły się przypadki apostazji. Część studentów, zafascynowana religiami Wschodu, przeszła na buddyzm. W DA »Beczka« odnotowywano rocznie dwa–trzy takie przypadki. Odejścia do Kościołów protestanckich wzmożyły się dopiero w połowie lat osiemdziesiątych i wynikały z rozbicia struktur ruchu charyzmatycznego w DA »Beczka«. Prezentowane tendencje nasiliły się jednak w latach dziewięćdziesiątych, co odczytywano jako przejaw prywatyzacji religii”³⁷.

W ostatnim tekście omawianego tomu o. Marek Miławicki kompetentnie przedstawił postać o. Pawła Kielara i omówił rolę duszpasterstwa tatrzańskiego (Kielar był jego założycielem i bardzo przyczynił się do jego rozwoju) w latach 1958–1967³⁸. Biografia tego kapłana wydaje się zbyt długa i warto by ją nieco skrócić. Największym walorem tekstu o. Miławickiego jest to, że omówiono w nim konflikt między księżmi pracującymi w tatrzańskich parafiach a dominikanami mającymi prowadzić tam duszpasterstwo (wynikał on głównie z tego, że ci pierwsi bali się utracić swoich wiernych).

Tom *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów* to opracowanie ważne i potrzebne, zaprezentowano w nim wiele istotnych elementów działania władz wobec zakonu dominikanów w PRL. Zdecydowana większość tekstów stoi na bardzo wysokim poziomie. Znalazł się też jeden artykuł (o. Puciłowski) znacznie odbiegający od tego standardu. Pewne zastrzeżenia budzi również tytuł tomu, gdyż w kilku tekstach omówiono relacje zakonu z władzami kościelnymi oraz ze strukturami partyjno-państwowymi Polski Ludowej – w tytule należało zaznaczyć, że omawiana problematyka jest szersza. Podsumowując, recenzowaną pracę należy ocenić bardzo pozytywnie, może się ona stać dobrym punktem wyjścia, aby przedstawić, jak dominikanie funkcjonowali w komunistycznej Polsce. Szczególnie istotne byłoby przygotowanie całościowych prac poświęconych relacjom między dominikanami i Episkopatem, odtworzenie działań UdsW wobec tego zakonu czy szersze zaprezentowanie roli dominikanów w prowadzeniu specjalistycznych duszpasterstw oraz ich wpływu na elity katolickie. Nawet na podstawie tej niewątpliwie niepełnej listy zagadnień można wyciągnąć wniosek, że przed badaczami historii zakonu dominikanów w PRL stoi jeszcze wiele wyzwań.

Rafał Łatka

[w:] „*To idzie młodość*”. *Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2016, w druku.

³⁷ K. Jarkiewicz, *Specyfika formacji DA „Beczka”...*, s. 328.

³⁸ M. Miławicki, *Dominikański gazda na Wiktorówkach. O. Paweł Kielar i duszpasterstwo tatrzańskie w latach 1958–1967* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 330–396. Jest to pierwsze szersze opracowanie poświęcone duszpasterstwu tatrzańskiemu, wcześniej wspominali o nim w swoich pracach: K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa...*, s. 188–190, oraz J. Marecki, *Początki duszpasterstwa wakacyjnego w archidiecezji krakowskiej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. – wybrane problemy* [w:] *Duszpasterstwa środowiskowe...*, s. 77–99.

Rafał Łatka (ur. 1985) – historyk i politolog, doktor nauk społecznych z zakresu nauk o polityce (specjalność: historia najnowsza Polski). Autor wielu publikacji naukowych i popularnych, w tym książkowych: *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* (2016), *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* (2012); także redaktor tomów studiów: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.* (2015, wspólnie z B. Szlachtą); *Stosunki państwo–Kościół w Polsce w latach 1944–2010. Studia i materiały* (2013), *Realizm polityczny* (2013). Członek redakcji pism: „Glaukopis”, „Myśl.pl”. Ekspert Centrum im. Władysława Grabskiego, współpracownik Instytutu Pamięci Narodowej i Ośrodka Myśli Politycznej.



Tom Junes, *Student Politics in Communist Poland. Generations of Consent and Dissent*, Lanham – Boulder – New York – London 2015, 293 s.

Badacze zajmujący się tematyką ruchów studenckich w Polsce po 1945 r. już od jakiegoś czasu oczekiwali tej książki. Oprócz nie najlepszego opracowania autorstwa Jana Walczaka *Ruch studencki w Polsce 1944–1984* (Wrocław 1990) nie było innej całościowej próby ujęcia tego tematu. Powątpiewano, czy zagraniczny autor poradzi sobie z tak trudną i obszerną problematyką. Trzeba przyznać, że Junes napisał książkę udaną i wciągającą, która sprawnie prowadzi czytelnika przez kolejne dekady Polski Ludowej.

Autor buduje narrację chronologicznie, podejmując jednocześnie próbę wyodrębnienia kolejnych generacji studentów. Wskazuje na ich szczególne przeżycia pokoleniowe, które kształtowały każdą generację i wpływały na jej postawy względem systemu komunistycznego. Przeżycia te traktuje jak rodzaj kamieni węgielnych kolejnych generacji. Nie bez znaczenia były oczywiście zmieniające się okoliczności, kontekst międzynarodowy i sytuacja społeczno-polityczna. Autor przyjął, że każda generacja przebywa w przybliżeniu kilka lat w murach uczelni. Wydaje się jednak, że można było bardziej podkreślić umowny charakter dokonanego podziału. Nie można zapomnieć, że środowisko studenckie jest niezwykle labilne, a wymiana pokoleniowa następuje stopniowo. Istniała więc pewna ciągłość i w wielu wypadkach trudno mówić o odrębnych pokoleniach, które dzieliła jakaś wyraźna granica. W książce pojawiają się więc osoby, które wymykają się wprowadzonemu podziałowi, np. część działalności Bronisława Wildsteina jest opisana w rozdziale *Socialist Contemplacy* (obejmującego w przybliżeniu okres 1973–1976), a część w rozdziale *We Don't Need No Thought Control* (okres 1976–1980).

Pierwszą powojenną generację Junes nazywa straconym pokoleniem (*The Lost Generation*). Autor pisze o ogromnym wpływie na to pokolenie wojny i przekształceń będących jej następstwem (terytorialnych i społecznych). Zwraca przy tym uwagę na zmiany w środowisku studenckim będące skutkiem polityki władz, która faworyzowała osoby o pochodzeniu robotniczym i starała się usunąć z uczelni niepokornych. Nie bez znaczenia było także dążenie młodych ludzi do stabilizacji po okresie wojennego chaosu, które przyczyniło się do przyjmowania postawy biernej lub uległej. W swojej analizie autor rysuje również proces upolityczniania organizacji studenckich oraz ubezwłasnowolnienia Bratniaka cieszącego się przedtem względną niezależnością.

Do ważniejszych wydarzeń pokoleniowych Junes zalicza protest z maja 1946 r. Dokładnie 3 maja odbyły się patriotyczne manifestacje, które były zwalczane przez MO i UB, a ich uczestnicy, w tym wielu studentów, zostali aresztowani. Środowisko studenckie podjęło w ich obronie strajki, które przez kilka kolejnych tygodni trwały na uczelniach w całej Polsce. Junes przywraca tym wydarzeniom należyłą rangę. Nazywa je nawet pierwszym narodowym zrywem. Jednocześnie trafnie zauważa, że bunt stał się dla władz pretekstem do przejścia kontroli nad środowiskiem akademickim.

Lata studiów kolejnego pokolenia przypadły na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, a więc okres, który uznaje się za apogeum stalinizmu w Polsce. Autor zwraca uwagę na członków Związku Młodzieży Polskiej, uznając ich postawę za przykład daleko posuniętej lojalności wobec władz. Jednocześnie podkreśla, że osoby zaangażowane

ideowo stanowiły mniejszość, ponieważ w opisywanym pokoleniu dominowały postawy konformistyczne, a przejawy poparcia dla reżimu były wymuszone i powierzchowne. W analizie nie zostały pominięte również oznaki oporu czy buntu, występujące przede wszystkim w ruchu kontrkulturowym.

Punktem odniesienia dla kolejnej generacji studentów były wydarzenia z 1956 r., które autor – może nazbyt przesadnie – nazywa studencką rewolucją. Co prawda, dostrzegalne było ożywienie środowiska studenckiego i jego udział w wydarzeniach Października '56, ale nie można zapomnieć o tym, że był to czas dużej aktywizacji całego społeczeństwa. Ponadto nie było w tym okresie takiej fali strajków studenckich, jak 12 czy 25 lat później. Z biegiem czasu władze odzyskiwały kontrolę nad sytuacją, również na uczelniach wyższych. Był to wstęp do tzw. małej stabilizacji.

Warto zauważyć, że w wyniku wydarzeń 1956 r. zmieniła się struktura organizacji studenckich. Na gruzach Rewolucyjnego Związku Młodzieży powołano Związek Młodzieży Socjalistycznej, ale oprócz tej organizacji wykształciło się także Zrzeszenie Studentów Polskich. ZSP było postrzegane jako bardziej neutralne światopoglądowo niż ZMS. Stało się przystanią dla osób chcących działać na rzecz środowiska, ale niekoniecznie za cenę deklaracji o charakterze ideologicznym. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, które – według autora – były czasem funkcjonowania kolejnego pokolenia, jeszcze bardziej rozpowszechniły się postawy konformistyczne i apolityczne. Nie oznacza to jednak, że nie było przejawów oporu czy szukania form niezależnej działalności. Autor wskazuje przy tym na zaangażowanie niektórych studentów w prace duszpasterstw akademickich, klubów inteligencji katolickiej czy inicjatywy związane w ruchem rewizjonistycznym, takie jak Polityczny Klub Dyskusyjny na UW. Druga połowa lat sześćdziesiątych wiąże się z jeszcze większą aktywizacją opozycji na UW, krystalizuje się tam środowisko określane mianem komandosów. To jego członkowie znaleźli się wśród inicjatorów buntu z marca 1968 r.

Wydarzenia marcowe zostały już dość dobrze opisane przez innych historyków, mimo to w analizie Junesa znajdujemy kilka ciekawych wniosków. Można do nich zaliczyć niewątpliwie dostrzeżone przez niego podobieństwa i różnice wynikające z analizy porównawczej protestu studentów w Polsce i w Czechosłowacji. Podobną analizę Junes powtarza w stosunku do ruchu studenckiego kształtującego się wówczas na Zachodzie. Marzec '68 jest traktowany przez autora jako wydarzenie kształtujące całe pokolenie. Walnie przyczyniło się do politycznego wyrobienia wielu przedstawicieli generacji. Oznacza to, że bunt z 1968 r. miał konsekwencje wykraczające poza jedną generację studentów. Ludzie ci odegrali ważną rolę w działalności antykomunistycznej w latach następnych.

Niektóre fakty przytoczone w książce to rzeczy ogólnie znane, szczególnie polskiemu czytelnikowi. Nie można natomiast powiedzieć tego o fragmencie, w którym autor opisuje udział studentów w wydarzeniach z grudnia 1970 r., wykorzystując bogaty materiał archiwalny. Wbrew obiegowym opiniom Junes udowadnia, że studenci również mieli swój udział w buncie z końca dekady. I nie chodzi tu tylko o statystyczny udział ludzi młodych w różnych akcjach protestacyjnych, na co często zwracali uwagę historycy. Junes przypomina mało znany epizod, który miał miejsce w Krakowie – 17 grudnia 1970 r. studenci zorganizowali własną demonstrację spacyfikowaną przez ZOMO.

Grudzień '70 wyniósł do władzy Edwarda Gierka, który na początku nowej dekady podjął decyzję o unifikacji ruchu studenckiego i połączeniu dotychczasowych organizacji w jedną – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Autor opisuje proces jednoczenia, nie pomijając przy tym prób przeciwdziałania dostrzegalnych na niektórych uczelniach. Dużo miejsca poświęca nowo powstałemu związkowi, co nie może dziwić, zważywszy, że w latach 1973–1980 była to jedyna legalnie działająca organizacja studencka. Wszelka działalność – co podkreśla Junes – czy to w kołach naukowych, czy to w klubach albo teatrach studenckich, była objęta patronatem SZSP. Nie oznaczało to jednak, że nie występowały inicjatywy niezależne od polityki kulturalnej państwa. Tom Junes podaje przykład alternatywnej muzyki rockowej, która kwitła w ramach struktur SZSP. Oczywiście takich przykładów można byłoby przytoczyć dużo więcej; na myśl przychodzi Teatr Ósmego Dnia, Teatr Provisorium czy twórczość Jacka Kaczmarskiego.

Autor recenzowanej książki próbuje scharakteryzować aktywistów SZSP. Dochodzi do wniosku, że różnią się oni znacznie od starszych pokoleń. Członkowie SZSP byli oportunistami, współpracowali z partią, ale wcale nie chodziło im o budowę socjalizmu, tylko o korzyści płynące z ich zaangażowania. Była to jedna z głównych przyczyn porażki misji ideologizacyjnej SZSP. Autor pokazuje, że poza sporządzaniem deklaracji czy ładnie brzmiących raportów kierownictwo SZSP robiło bardzo niewiele, aby kształtować światopogląd młodzieży w duchu socjalizmu.

Druga połowa lat siedemdziesiątych to prawdziwa erupcja – w porównaniu do okresu wcześniejszego – różnych inicjatyw opozycyjnych. Dotyczy to również środowiska studenckiego, w którym po śmierci Stanisława Pyjasa wykształciły się studenckie komitety solidarności. Junes trafnie konstatuje, że chociaż SKS-y cechowały się pewną lokalną specyfiką, to można mówić, że stanowiły część tego samego ruchu. Zwraca również uwagę na istotne znaczenie współpracy SKS-ów ze starszymi działaczami zgrupowanymi w KOR czy ROPCiO. Dochodziło do kontaktów międzypokoleniowych na szerszą niż dotąd skalę. Studenci mogli się uczyć od bardziej doświadczonych kolegów, a także liczyć na wsparcie w razie problemów z aparatem represji.

Opis lat siedemdziesiątych zawarty w książce nie ogranicza się tylko do SKS-ów. Autor przedstawia szersze spektrum niezależnej działalności studenckiej. Pisze m.in. o aktywności kół naukowych czy Akademickim Ruchu Odnowy, a więc opozycyjnej inicjatywie wywodzącej się z kręgu SZSP. Junes podkreśla też znaczenie studenckiej opozycji, która wykryształizowała się pod koniec lat siedemdziesiątych. Przyznaje, że liczebnie była ona słaba, obejmowała kilkaset osób, ale stanowiła doświadczoną i nonkonformistyczną elitę, która odegrała znaczącą rolę w latach 1980–1981.

Okres solidarnościowej rewolucji to w środowisku studenckim przede wszystkim powstanie i działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Autor opisuje organizację i najważniejsze protesty, które inicjowała. Próbuje również oddać to, co działo się w innych kręgach. Opisuje m.in. zmiany, a raczej ich próby, zachodzące wewnątrz SZSP. Niestety, nie stara się odpowiedzieć na pytanie, czy reforma organizacji była czymś realnie pożądanym przez jej członków, czy też miała tylko charakter zabiegu taktycznego? Niedosyt pozostawia fragment dotyczący tworzących się wówczas samorządów studenckich. Autor skupia się w nim na dość dobrze już opisanym samorządzie na UW.

Nie próbuje uchwycić ogólnopolskiej skali zjawiska i ogranicza się tylko do zdania, że warszawska inicjatywa znajdowała swoich naśladowców.

Książka ma – moim zdaniem – jeszcze jeden mankament. Brakuje w niej perspektywy mniejszych ośrodków akademickich. Junes pisze o Krakowie, Wrocławiu czy Warszawie, a więc największych i najprężniejszych środowiskach. Pytanie, co działo się w wielu innych mniejszych miastach, gdzie istniały środowiska studenckie? Czy sformułowane przez niego wnioski odnoszą się również do nich? Dotyczy to m.in. dekady lat osiemdziesiątych. Z książki nie dowiadujemy się, czy wówczas również zdarzały się jakieś przejawy oporu, szczególnie po 13 grudnia 1981 r. Czy tak jak we Wrocławiu i w Warszawie duszpasterstwa akademickie albo samorzady studenckie były oazami niezależności? W rezultacie otrzymujemy obraz środowiska akademickiego największych ośrodków.

Warto podkreślić, że w książce wykorzystano bogatą i różnorodną bazę źródłową. Autor dotarł do archiwaliów partyjnych, policyjnych, administracyjnych i uczelnianych. Na uwagę zasługuje bardzo duża liczba relacji, które zebrał. Były to nie tylko rozmowy z opozycjonistami, lecz także z działaczami oficjalnych organizacji studenckich, którzy później zostali prominentnymi przedstawicielami aparatu władzy (Stanisławem Cioskiem, Józefem Tejchmą). Zresztą liczne cytaty wykorzystane w książce czynią ją atrakcyjniejszą i ciekawszą. Zasięg geograficzny kwerendy archiwalnej był ograniczony do najważniejszych ośrodków akademickich, w tym przede wszystkim do Warszawy i Krakowa. Z tych dwóch miast wywodzi się też zdecydowana większość rozmówców Junesa. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wspomniana wcześniej koncentracja autora na najważniejszych szkołach wyższych. Autor sięgnął także do prasy, zarówno tej ukazującej się legalnie, jak i tej niezależnej. Można jedynie zastanawiać się nad tym, czy niewskazane byłoby wykorzystanie większej liczby tytułów spośród pism NZS wychodzących w latach osiemdziesiątych.

Autor pokazuje w swoim opracowaniu długofalowe procesy zachodzące w środowisku studenckim. Preferencje polityczne młodzieży akademickiej – jak podkreśla – przesuwały się na przestrzeni kolejnych dekad z lewicowych na prawicowe. Coraz mniej było osób, które faktycznie wierzyły w socjalistyczne ideały, a coraz więcej było pragmatyków lub osób po prostu sprzeciwiających się systemowi. Zmieniała się też polityka władz – w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dążyły one do pozyskania młodzieży, miały nadzieję, że młode pokolenie będzie się identyfikowało z marksizmem. Na tym polu rządzący ponieśli jednak porażkę, później zmięrzali zatem raczej do politycznego zneutralizowania młodzieży, zadowalali się jej bierną i powierzchowną akceptacją oficjalnie obowiązującej ideologii.

Dużą wartością recenzowanej książki jest przedstawienie całej gamy postaw młodzieży studenckiej wobec ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Junes pisze o kreatorach systemu, jego kontestatorach, ale też o osobach biernych lub szukających form działalności studenckiej niezwiązanej z polityką. Pokazuje, że był to świat z wieloma odcieniami szarości, że w oficjalnych strukturach trudno było znaleźć ideowców, przeważali w nich pragmatycy, ale byli i tacy, którzy chcieli działać niezależnie.

Książka jest adresowana do odbiorcy zagranicznego, który ma – w najlepszym wypadku – bardzo ogólne pojęcie o najnowszej historii Polski; dla polskiego czytelnika

niektóre ustalenia Toma Junesa nie są czymś zupełnie nowym. Choć należy przyznać, że autor często zaskakuje wieloma trafnymi wnioskami i nowatorskim spojrzeniem na analizowaną problematykę. Należy podkreślić przede wszystkim wartość systematyzującą i syntetyczny charakter jego opracowania. Całość analizy ma charakter zwarty i dobrze przemyślany. Autor nie zasypuje czytelnika nazwiskami czy szczegółowymi faktami, skupia się na tłumaczeniu pewnych procesów zachodzących w środowisku studenckim w opisywanej epoce. Są to, moim zdaniem, najmocniejsze strony opracowania Toma Junesa i najważniejsze argumenty, aby w Polsce ukazała się również jego polska wersja.

Kamil Dworaczek

Kamil Dworaczek (ur. 1985) – historyk, doktor, pracownik naukowy w Oddziale IPN we Wrocławiu. Specjalizuje się w historii opozycji w PRL, autor licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek: *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980* (2011), *Burzliwa dekada. NZS we Wrocławiu 1980–1989* (2012), *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1981. Wybór dokumentów* (2012). W 2009 r. laureat Nagrody im. Władysława Pobóg-Malinowskiego za Najlepszy Debiut Historyczny Roku (II miejsce w kategorii prac magisterskich), w 2015 r. laureat I nagrody w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku na najlepszą pracę doktorską dotyczącą historii i idei Solidarności oraz opozycji wobec komunizmu i dyktatury. Redaktor tomów 3 i 4 *Encyklopedii Solidarności*.



Monika Litwińska, *WiP kontra PRL. Ruch „Wolność i Pokój” 1985–1989*, Kraków, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 602 s.

Książka Moniki Litwińskiej jest oparta na bogatym materiale źródłowym pochodzącym ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej. Po monografii Anny Smółki-Gnauk¹ jest to druga, wydana w ostatnim czasie praca poświęcona historii Ruchu „Wolność i Pokój”. O ile jednak Smółka-Gnauk przyjmuje perspektywę ogólnopolską widzianą z Warszawy, o tyle Litwińska przedstawia perspektywę Krakowa. Środowisko krakowskie odgrywało ważną rolę w Ruchu „Wolność i Pokój”, miało jednak swoją specyfikę, różniącą je od innych ośrodków. W konsekwencji, po przeczytaniu obu książek czytelnik może mieć wrażenie, że pokazują historie innych organizacji.

Litwińska słusznie twierdzi, że pamięć ludzka jest zawodna, dlatego akta zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej są ważnym źródłem informacji o opisywanych wydarzeniach i postawach działaczy. Od historyka pracującego z materiałem źródłowym znajdującym się w zasobach IPN należałoby jednak oczekiwać przedstawienia stanu zachowania akt dotyczących opisywanej sprawy, w tym wypadku Ruchu „Wolność i Pokój”. Wiemy, że wiele dokumentów znajdujących się w teczkach SOR „Błękitni” i SOR „WiP”, dotyczących Ruchu „Wolność i Pokój”, zostało zniszczonych jesienią i zimą 1989 r.² Autorka twierdzi także, że nie pisze o działaniach operacyjnych podejmowanych wobec Ruchu „Wolność i Pokój”, ponieważ nie ma dostępu do zbioru zastrzeżonego. Jednak pewne informacje o skali inwigilacji, choć bez szczegółów operacyjnych, są dostępne³. Być może zapowiedziane udostępnienie zbioru zastrzeżonego rzuci nowe światło na niektóre inicjatywy Ruchu „Wolność i Pokój”.

W sytuacji, gdy materiał źródłowy jest niepełny, ważne stają się prace oficerów służby bezpieczeństwa i kontrwywiadu wojskowego, napisane w Akademii Spraw Wewnętrznych i Wyższej Szkole Oficerskiej w Legionowie. Autorka przywołuje sześć z nich: Marka Zielińskiego na temat struktur emigracyjnych Solidarności, Henryka Sudoła o działalności ruchów „pacyfistyczno-anarchicznych”, Krzysztofa Dolasia na temat działalności WiP w Gliwicach, Zbigniewa Tankieluna i Zbigniewa Rybakowskiego, której tematem jest Ruch „Wolność i Pokój” w Gorzowie, Tadeusza Siemiątkowskiego na temat metod oddziaływania WiP na młodzież i zadań kontrwywiadu wojskowego oraz Włodzimierza Janika, analizującą ideę Ruchu „Wolność i Pokój” na przykładzie jego gdańskiego oddziału.

¹ A. Smółka-Gnauk, *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012.

² Zob. szerzej: J. Czaputowicz, *Działania służby bezpieczeństwa i kontrwywiadu wojskowego wobec ruchu „Wolność i Pokój”* [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 286–300.

³ Major T. Siemiątkowski twierdzi np., że „wprowadzono w struktury »WiP« osobowe źródła informacji, a część z nich do ich kierowniczych gremiów. Poprzez nie ustalano kierunki, metody i zamiary działań, co umożliwiło wielokrotne zastosowanie adekwatnych przedsięwzięć zapobiegawczych czy neutralizujących” (T. Siemiątkowski, „Metody oddziaływania Ruchu »Wolność i Pokój« na młodzież przedpoborową i środowisko żołnierskie oraz zadania kontrwywiadu wojskowego i innych służb Wojska Polskiego w dziedzinie neutralizacji występujących zagrożeń”, praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym ppłk. dr. Ryszarda Głukowskiego, Akademia Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1989, s. 102).

Zaskakujące, że autorka pomija znane w środowisku prace Jarosława Głucińskiego na temat zagrożenia, jakie stanowił Ruch „Wolność i Pokój” dla wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, oraz Konstatnego Środa na temat oblicza politycznego WiP i zagrożenia, które stwarza on dla obronności kraju⁴. Pierwsza z nich, napisana przez osobę, której nazwisko przewija się w materiałach IPN jako nazwisko oficera prowadzącego, obrazuje, jak Ruch „Wolność i Pokój” był postrzegany przez Służbę Bezpieczeństwa. Autor w szczególności charakteryzuje działaczy warszawskich i opisuje przebieg zjazdu w Poznaniu w marcu 1989 r. Druga, pisana z pozycji zaangażowanego w pracę operacyjną oficera kontrwywiadu, pokazuje, jakie działania wobec WiP podejmowały służby wojskowe. Prace te bazują w dużej mierze na materiałach, które potem zostały zniszczone. Narzuca się pytanie, dlaczego oba źródła zostały przez autorkę pominięte. Czy dlatego, że pokazują inną historię WiP? Zastanawia także, dlaczego wśród osób, z którymi autorka przeprowadziła wywiady, nie ma nikogo z Warszawy. Być może uchroniłoby ją to od pomyłek, od których niestety praca nie jest wolna.

Litwińska stawia tezę, że ośrodek krakowski odgrywał dominującą rolę w Ruchu „Wolność i Pokój”. Deklaracja powstała w Krakowie. Ośrodek krakowski był najaktywniejszy w kwietniu i maju 1988 r. oraz podczas Okrągłego Stołu w czerwcu 1989 r. W Krakowie zorganizowano akcję solidarności z Afganistanem. W Krakowie odbyła się w sierpniu 1988 r. ważna konferencja na temat przestrzegania praw człowieka. Z Krakowa wyruszano do grobu Ottona Schimka w Machowej. To wszystko prawda, czy jednak świadczy to o dominacji krakowskiego ośrodka Ruchu „Wolność i Pokój”?⁵

Strajki wiosną 1988 r. i działania podczas rozmów okrągłego stołu były ważne, odbywały się jednak już w czasie, gdy Ruch „Wolność i Pokój” osiągnął swoje główne cele. Konferencja praw człowieka w Mistrzejowicach była niewątpliwie udanym przedsięwzięciem, ale odbyła się ona już w czasie, gdy władze przygotowywały się do rozmów z opozycją, a inspirację dla niej stanowiła zorganizowana rok wcześniej konferencja w Warszawie. Nie wydaje się także, by akcje solidarności z Afganistanem jakoś szczególnie wyróżniały WiP na tle innych nurtów polskiej opozycji. Inicjatywa upamiętnienia Ottona Schimka nie zrodziła się w Krakowie, lecz w Warszawie, a Kraków z racji swego geograficznego położenia stanowił dogodny punkt tranzytowy dla udających się do Machowej.

Znaczenie Ruchu „Wolność i Pokój”, moim zdaniem, wynikało z podjęcia nowych tematów, takich jak zakwestionowanie roli wojska jako zbrojnego ramienia partii. Decydujące były żądania zmiany treści przysięgi wojskowej, wprowadzenia zastępczej służby wojskowej, wycofania wojsk sowieckich z Polski i rozwiązania Układu Warszawskiego.

⁴ J. Głuciński, „Ruch »Wolność i Pokój« jako zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa”, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem naukowym kpt. mgr. Witolda Grefkowicza, Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. F. Dzierżyńskiego, Legionowo 1987; K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój« i wypływające stąd zagrożenia dla obronności kraju”, praca magisterska napisana pod kierownictwem naukowym płk. dr. Władysława Łakowa, Akademia Spraw Wewnętrznych, Instytut Kryminalistyki i Kryminologii, Warszawa 1989.

⁵ Wspomniany Konstanty Środa jest zdania, że „działacze z Warszawy, reprezentujący środowisko postkorowskie, stosunkowo szybko przejęli inicjatywę w nowej, nielegalnej organizacji” (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 42).

Ważny był także wpływ na zachodnie ruchy pokojowe i opozycję w państwach bloku komunistycznego. WiP wprowadził też nowe metody działania bez przemocy, takie jak: odmowa złożenia przysięgi wojskowej, odmowa służby wojskowej, odsyłanie książeczek wojskowych, głódówki protestacyjne, pikety. Zaproponował wyjście z konspiracji i podjęcie walki z otwartą przyłbicą pod własnym nazwiskiem. Działacze krakowscy brali udział w wielu charakterystycznych dla WiP akcjach, byli jednak zarazem najbliżsi tradycyjnym formom działalności opozycyjnej.

Litwińska postrzega powstanie Ruchu „Wolność i Pokój” przez pryzmat sporu, który toczył się w Polsce między zwolennikami Komitetu Obrony Robotników a zwolennikami Konfederacji Polski Niepodległej. Twierdzi, że do Krakowa nadchodziły informacje od Leszka Moczulskiego o próbie powołania niezależnego ruchu pokojowego przez byłych działaczy KOR. Jej zdaniem, „pomysł powołania nowej inicjatywy płynący ze stolicy stanowił realną perspektywę dla obu rywalizujących ze sobą środowisk (KPN i KOR), pozyskania młodych ludzi do działalności opozycyjnej na nowym i atrakcyjnym polu” (s. 76). Litwińska przyjmuje więc punkt widzenia Służby Bezpieczeństwa, która doszukiwała się w nowych inicjatywach opozycyjnych związków z KOR lub KPN⁶. Nie ma to jednak wiele wspólnego z rzeczywistością.

Ruch „Wolność i Pokój” wyrósł ze wspólnego doświadczenia Niezależnego Zrzeszenia Studentów lat 1980–1981, internowania oraz działalności opozycyjnej prowadzonej w czasie stanu wojennego. Przedstawianie utworzenia Ruchu jako rezultatu rywalizacji między KPN i KOR niesłusznie pozbawia działaczy WiP podmiotowości.

Litwińska przywołuje opublikowany w „Niepodległości” pod pseudonimem artykuł Stanisława Rojka, w którym autor dowodził, że „skupienie się w aktualnych warunkach na organizacji ruchu pacyfistycznego jest poniekąd gubieniem z pola widzenia naszego naczelnego celu, tj. budowania organizacji politycznych, zdolnych do prowadzenia narodu polskiego w kierunku niepodległości” (s. 31). Ciekawe, że Litwińska usiłuje interpretować ten głos sprzeciwu wobec powołania ruchu pokojowego w Polsce jako głos na rzecz jego powstania. Znaczenie Ruchu „Wolność i Pokój” polegało na wyjściu poza struktury konspiracyjne oraz skupieniu się na konkretnych, problematyce wojskowej, później także ekologicznej. W ten sposób WiP wniósł nową jakość w działanie polskiej opozycji. Innymi słowy Ruch „Wolność i Pokój” odniósł sukces, ponieważ poszedł drogą przeciwną do zaproponowanej przez Rojka.

Autorka opisuje najpierw głódówkę w Bieżanowie, a dopiero później inicjatywy chronologicznie wcześniejsze, takie jak: odmowa przysięgi wojskowej przez Marka Adamkiewicza, petycje w jego obronie i głódówka w Podkowie Leśnej, na której pod-

⁶ W jednej z analiz SB czytamy np.: „Z posiadanych informacji wynika, że Ruch »WiP« powstał na bazie wspólnego porozumienia działaczy b[yłego] KOR skupionych wokół J[acka] Kuronia oraz KPN skupionych wokół L[eszka] Moczulskiego. Ruch »WiP« scalił dwie koncepcje prowadzenia konkretnej działalności wypracowanej przez liderów KPN – L. Moczulskiego – by wyjść z podziemia do jawnej działalności, zakładać różne inicjatywy jawne i w ten sposób sondować władzę i partię, na ile się cofną i pozwolą działać, a na ile nie; oraz KOR – J. Kuronia – która jednak z uwagi na zakres działania i jej skutki mogły być mu zlecone przez zachodnie służby specjalne” (AIPN, 01228/2618, Analiza Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. Pacyfiści prowadzonej na działaczy Ruchu „Wolność i Pokój”, podpisana przez inspektora Wydz. III S. II, chor. Tadeusza Starmacha, Kraków, 9 III 1987 r., s. 2).

jęto decyzję o powołaniu ruchu pokojowego⁷. Z perspektywy Warszawy podpisanie się pod deklaracją WiP było ważne, ale stanowiło tylko jeden z etapów w pewnej sekwencji działań. Miało także tę dobrą stronę, że umożliwiło rozszerzenie inicjatywy poza stolicę.

Powołując się na pracę Macieja Śliwy, Litwińska twierdzi, że Konstanty Gebert, zapewne pod wpływem Jacka Kuronia, zaproponował Minkiewiczowi „reprezentowanie Polski w Europie Zachodniej w odniesieniu do polityki rozbrojeniowej i pokojowej” (s. 34). Nie dodaje jednak, że propozycja ta nie została zrealizowana, a zaproponowanie Minkiewiczowi reprezentowania WiP przebiegało w inny sposób⁸.

Autorka utrzymuje, że Otton Schimek był patronem Ruchu „Wolność i Pokój”, a jego wybór miał nastąpić na spotkaniu 5–6 października 1985 r. w Marcinkowie w Kotlinie Kłodzkiej. Nie przypominam sobie, by Schimek był kiedykolwiek wybierany na patrona Ruchu. W książce Anny Smółki-Gnauk, wykorzystującej relacje z 1993 r., Schimek był określany mianem wzoru osobowego. Istniało natomiast Duszpasterstwo Pacyfistów im. Ottona Schimka przy kościele św. Wawrzyńca we Wrocławiu, była to jednak inicjatywa od WiP odrębna. W błąd mogła wprowadzać działająca kilka lat temu strona internetowa Ruchu „Wolność i Pokój” im. Ottona Schimka. Patronem WiP określała natomiast Schimka Służba Bezpieczeństwa. Zapewne funkcjonariusze chcieli w ten sposób przydać znaczenia swoim działaniom zmierzającym do dyskredytacji Ruchu „Wolność i Pokój”. Jarosław Głuciński pisał: „Wybrano też patrona »ruchu« – ma nim być Otto Schimek – żołnierz Wehrmachtu, Austriak, rozstrzelany w 1944 r. za odmowę wykonania rozkazu”⁹. Litwińska przywołuje też słowa T. Siemiątkowskiego: „Patron Ruchu »WiP« został odmitologizowany i ukazane zostały prawdziwe mechanizmy tworzenia jego legendy” (s. 139). Władze uznały, że z konfrontacji z WiP o postać Ottona Schimka wyszły zwycięsko. Przytoczona przez autorkę notatka Zespołu Analiz MSW wskazywałaby na coś innego. Życie dopisało jednak zaskakujący finał do tej sprawy, o czym autorka nie informuje. Przeprowadzona na początku lat dziewięćdziesiątych ekshumacja ujawniła, że w grobie uznawanym za grób Ottona Schimka pochowany jest znacznie starszy mężczyzna¹⁰.

Autorka pisze, że redaktorami pism Ruchu „Wolność i Pokój” w Warszawie byli Gwido Zlatkes i Jerzy Kolarzowski (s. 149)¹¹. Działalność wydawnicza warszawskiego

⁷ W „Vacacie”, opublikowanym w kwietniu 1985 r., występowałem jako przedstawiciel inicjatywy pokojowej, powstałej po głodówce w Podkowie Leśnej. Zob. *Nie jesteśmy za jednostronnym rozbrojeniem*, rozmowa z Mient-Jan Faberem, „Vacat” kwiecień 1985 r, nr 27, s. 38–41.

⁸ Śliwa pisze o tym na tej samej stronie: „W 1984 r. do Minkiewicza zwrócił się KOS warszawski, proponując, by stał się Minkiewicz jego przedstawicielem. Propozycja nie została zrealizowana w wyniku trudności organizacyjnych. W 1985 r., świeżo po zorganizowaniu się WiP-u, skontaktował się telefonicznie z Minkiewiczem (mającym jako pracownik poczty możliwość darmowych połączeń telefonicznych z całym światem) Jacek Czaputowicz, proponując współpracę. Ruszyła ona od początku 1986 r.” (M. Śliwa, „Ruch »Wolność i Pokój«” 1985–1989, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków 1991/1992, s. 22–23).

⁹ J. Głuciński, „Ruch »Wolność i Pokój« jako zagrożenie...”, s. 10.

¹⁰ https://pl.wikipedia.org/wiki/Otto_Schimek (dostęp 11 II 2015).

¹¹ Z kolei Środa twierdził: „Głównym redaktorem warszawskich wydawnictw jest Jacek Czaputowicz. Organizacją kolportażu zajmuje się Gwido Zlatkes i Jerzy Kolarzowski” (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 58).

WiP rozwijała się stopniowo. Wychodził „Czas Przyszły” związany z „pierwszym” NZS. W numerze ze stycznia 1985 r. ukazał się protest przeciwko uwięzieniu Marka Adamkiewicza. Informacje o działaniach w poszczególnych ośrodkach WiP spływały do mojego domu. Były one podstawą „Serwisu Informacyjnego Ruchu »Wolność i Pokój«”, redagowanego przeze mnie i Piotra Niemczyka. Pismo było udostępniane dziennikarzom zachodnim i prasie podziemnej. Ukazało się ponad 40 numerów. Następnie „Serwis Informacyjny” został przekształcony w „Biuletyn WiP”, a Niemczyka zastąpił Gwido Zlatkes. Pierwszy numer ukazał się 20 października 1986 r. Jesienią 1987 r. została zmieniona nazwa na „Dezterter – Dwutygodnik Informacyjny Ruchu »Wolność i Pokój«”. Tak też zostało nazwane wydawnictwo, którego redakcję techniczną tworzyli Tadeusz Wypych i Agnieszka Maciejewska.

Ponadto istniała rubryka „Wolność i Pokój” w „KOS”, utworzona w porozumieniu z Konstantym Gebertem. Podobna rubryka ukazywała się w „Tygodniku Mazowsze”, a materiały były przekazywane za pośrednictwem Gwidona Zlatkesa, Krzysztofa Leskiego, a później Piotra Niemczyka. Dłuższe teksty były publikowane w „Vacacie”, redagowanym m.in. przez Wojciecha Borowika i Marka Kossakowskiego. Gdy materiałów przybywało, został wznowiony „Czas Przyszły”, już jako pismo Ruchu „Wolność i Pokój”. W Warszawie były też drukowane pisma innych ośrodków, m.in. gdańska „A Cappella” i szczecińskie „Pismo Ruchu Wolność i Pokój”. Przywożone były gotowe makiety, odbierany nakład, a koszty druku pokrywane ze środków Rady Funduszu¹². Generalnie jednak problemem opozycji w latach osiemdziesiątych nie był brak możliwości druku, lecz spadek niezależnej aktywności społecznej. Znaczenie WiP polegało na tym, że kreował on wydarzenia, o których pisała prasa podziemna i informowało Radio „Wolna Europa”.

Autorka opisuje incydent wycofania mojego zaproszenia na spotkanie z wiceprezydentem George’em Bushem. Nie ma powodów, by nie wierzyć przedstawicielowi Ambasady USA w Warszawie, który sugerował, że zaproszenie zostało wycofane na skutek nacisków uczestników spotkania ze strony polskiej, chociaż nie sądzę, by był to sam Lech Wałęsa¹³. Przywoływane przez autorkę oświadczenie rzeczników Janusza Onyszkiewicza i Jacka Szymanderskiego, które podkreślało, że nie ma konfliktu między NSZZ „Solidarność” i Ruchem „Wolność i Pokój”, było próbą wyjścia z sytuacji kłopotliwej dla Solidarności.

Niedługo później zostałem zaproszony przez Lecha Wałęsę do tzw. sześćdziesiątki. Pierwsze spotkanie z moim udziałem odbyło się 7 listopada 1987 r. w kościele Dzieciątka Jezus na Żoliborzu¹⁴. Przedstawiłem na nim postulaty dotyczące reformy wojska, roz-

¹² Marek Adamkiewicz mówił o tym: „w Szczecinie nie mieliśmy żadnej drukarni offsetowej, więc to wydawnictwo było drukowane w Warszawie, ze środków Rady Funduszu WiP” (M. Adamkiewicz, „Bez wątplenia było warto”. Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012, s. 210).

¹³ Zob. „Washington Post”, 26 IX 1987.

¹⁴ Proboszczem był Roman Jędrzejczyk, późniejszy kapelan prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zginął w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. Miejsce spotkania zostało błędnie umiejscowione w kościele przy ul. Żytniej w książce pt. *Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie, Stenogramy z posiedzeń 1987–1989*, Warszawa 2006.

wiązania Układu Warszawskiego i wycofania wojsk sowieckich z Polski¹⁵. Większości uczestników spotkania wydawały się one wówczas zbyt radykalne¹⁶.

Autorka twierdzi, że powodem aresztowania Piotra Niemczyka i mnie było „szerzenie fałszywych wiadomości zagrażających bezpieczeństwu państwa” (s. 221). Tymczasem zostaliśmy oskarżeni „o udział w nielegalnym związku pod nazwą »Wolność i Pokój«, to jest o przestępstwo z art. 278 & 1 kk¹⁷. Jesienią 1985 r. WKU chciała powołać Piotra Niemczyka do wojska, jednak nie mogła tego zrobić, ponieważ przebywał on za granicą. Na wniosek WKU z 16 listopada 1985 r. Kolegium ds. Wykroczeń wszczęło postępowanie administracyjne o uchylanie się Niemczyka od służby wojskowej. Zostało ono następnie zawieszono z powodu przebywania podejrzanego za granicą. Po udzieleniu przez Niemczyka wywiadów w prasie zachodniej zmieniono koncepcję i postanowiono oskarżyć Niemczyka już nie o uchylanie się od służby wojskowej, lecz o utworzenie nielegalnej organizacji „Wolność i Pokój”. W styczniu 1986 r. za Niemczykiem rozesłano list gończy. Jednocześnie służby uznały, że Niemczyk „działał głównie z inspiracji i w ścisłym porozumieniu z J. Czaputowiczem”, dlatego czynnościami objęto także tego ostatniego¹⁸.

9 czerwca 1996 r. sprawa została przekazana do dalszego prowadzenia Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. Prokurator Zbigniew Szawłowski zarzucił nam pełnienie kierowniczej funkcji „w związku mającym na celu przestępstwo pod nazwą »Wolność i Pokój«” oraz godzenie „w obronność kraju i jedność sojuszniczą państw Układu Warszawskiego”¹⁹, co było zagrożone karą pozbawienia wolności od 2 do 10 lat. Zostaliśmy jednak zwolnieni na mocy amnestii 17 września 1986 r.

Autorka mija się z prawdą, twierdząc, że byłem przeciwny zorganizowaniu akcji protestacyjnej w obronie Wojciecha Jankowskiego i Jarosława Nakielskiego. 22 września 1986 r., a więc kilka dni po zwolnieniu z aresztu na Rakowieckiej, zwołałem w swoim

¹⁵ Jacek Czaputowicz, [wystąpienie na naradzie środowisk niezależnych 7 listopada 1987 r.] [w:] *Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie...*, s. 110–113. Wersja pierwotna zob.: Załącznik nr 2, J. Czaputowicz, *Propozycje dotyczące reformy wojska* [w:] K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 98–102. Zob. także: J. Czaputowicz, *Propozycje dotyczące reformy wojska* [w:] *Na zaproszenie Lecha Wałęsy. Narada przedstawicieli środowisk niezależnych*, [Warszawa] b.d.w., s. 25–27. W wersji pierwotnej, którą w jakiś sposób zdobyła SB, nie było odniesienia do sojuszy wojskowych. W wystąpieniu spisanym z taśmy znalazł się postulat rozwiązania Układu Warszawskiego i wycofania wojsk sowieckich z Polski. Natomiast w wersji opublikowanej oprócz rozwiązania Układu Warszawskiego został uwzględniony także postulat rozwiązania NATO, co było zgodne z ówczesną strategią Ruchu „Wolność i Pokój”, Karty 77 oraz ruchów pokojowych na Zachodzie.

¹⁶ Dyrektor departamentu III MSW Krzysztof Majchrowski pisał do szefa WSW Edmunda Buły: „wystąpienie J[acka] Czaputowicza nie znalazło zrozumienia zebranych, którzy uznali, że ponoszone przez niego problemy winny być rozpatrywane na osobnym spotkaniu poświęconym temu zagadnieniu” (AIPN, 365/84/4, Pismo z 10 listopada 1987 r., k. 14).

¹⁷ W uzasadnieniu wniosku o przedstawienie zarzutów z 19 lutego 1986 r. czytamy, że „Piotr Niemczyk i Jacek Czaputowicz, działając wspólnie i w porozumieniu, podjęli przestępczą działalność z zamiarem wywołania niepokoju publicznego – polegającą na utworzeniu nielegalnej organizacji »Wolność i Pokój«, której zasadniczym celem jest nakłanianie do odmowy służby wojskowej w LWP poprzez odsyłanie książeczek wojskowych, kart powołania oraz odmawiania przysięgi wojskowej”.

¹⁸ AIPN, 02128/2618, Pismo kpt. mgr. W. Huberta do naczelnika Wydziału III-2, SUSW, mjr. K. Chorki, Warszawa, 3 II 1986 r., k. 223.

¹⁹ AIPN, 514/32/1, Postanowienie o uzupełnieniu przedstawionych zarzutów i o zmianie przedstawionych zarzutów, Warszawa, 19 VI 1986 r., k. 21.

mieszkań (a nie, jak twierdzi autorka, w mieszkaniu Jacka Kuronia) konferencję prasową, w której wzięli udział Piotr Niemczyk, Jarema Dubiel, Jacek Szymanderski i Jan Józef Lipski. Celem konferencji było poinformowanie o pozostawaniu w więzieniu Wojciecha Jankowskiego i Jarosława Nakielskiego oraz o powołaniu Rady Funduszu WiP²⁰.

Nie zgadzałem się z przytaczanymi przez autorkę argumentami Jacka Kuronia przeciwko pikiecie pod Domami Towarowymi „Centrum” przy ul. Marszałkowskiej w dniu 3 października 1986 r., a prezentowanymi w WiP przez Piotra Niemczyka. Moim zdaniem, władze chciały zobaczyć, czy WiP wystąpi w obronie kolegów, czy też da się przekonać Jackowi Kuroniowi, by tego nie robić. Nie uczestniczyłem w tej akcji, jednak w związku z przygotowaniami do niej zostałem zatrzymany przez SB²¹. O proteście pod domami „Centrum” poinformowałem zachodnich dziennikarzy²². Nie jest też prawdą, jak podaje Litwińska, że przeproszałem Wojciecha Jankowskiego za swoją postawę²³. Nie było ku temu powodów, a po akcji spotkałem się ze zwolnionym Jankowskim i innymi uczestnikami pikiety.

Litwińska szczegółowo opisuje międzynarodową działalność Ruchu „Wolność i Pokój”. Pokazuje znaczenie „Apelu praskiego” i „Memorandum helsińskiego” w przemianach, które doprowadziły do upadku muru berlińskiego. Konferencja na temat porozumień helsińskich w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej w Warszawie 7–9 maja 1987 r. na pewno umocniła prestiż WiP w kraju i za granicą. Autorka cytuje Piotra Niemczyka, który był przeciwny organizacji konferencji, odzwierciedlając stanowisko części warszawskiej opozycji. Niemczyk uzasadniał swój sceptycznym spodziewaną ostrą reakcją MSW²⁴.

Autorka pisze, że wyjazd Jacka Kuronia i Janusza Onyszkiewicza na konferencje pokojową do Lund był zaskoczeniem (s. 347). To, że Kuroń zdecydował się na pierwszy w życiu wyjazd za granicę właśnie na konferencję pokojową, pokazuje, że ruch pokojowy był ważnym punktem odniesienia dla polskiej opozycji. Przed wyjazdem Kuroń spotkał się z działaczami WiP z Warszawy, którzy nie dostali paszportów. W konferencji brała też udział oficjalna delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

²⁰ Zob. *Konferencja Prasowa Ruchu „Wolność i Pokój”*, „Vacat” 1987, nr 42, s. 70–74.

²¹ W notatce służbowej st. inspektor A. Błażejczyk pisał: „W dniu 30 IX [19]86 r., około godz. 14.30 został dowieziony z domu do SUSW figurant Jacek Czaputowicz. Z wymienionym przeprowadziłem rozmowę ostrzegawczą. J. Czaputowicz odmówił odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania, w związku z czym poinformowałem go, że działalność polityczna, jaką prowadzi w Ruchu »Wolność i Pokój« jest nielegalna i może spowodować pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. Poinformowałem go ponadto, iż osoby, które wezmą udział w demonstracji-proteście planowanym 3 X [19]86 [r.] w okolicach DT Centrum zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Ponieważ zachowanie J. Czaputowicza nie dawało żadnej nadziei na nawiązanie jakiegokolwiek dialogu operacyjnego, został on niezwłocznie zwolniony i wyprowadzony z gmachu SUSW” (AIPN, 01228/2618, k. 251).

²² Padraic Kenney pisze: „Czaputowicz postarał się, żeby znalazły się tam zachodnie ekipy prasowe. Stał z boku, jak wspomina jeden z uczestników, dyrygując protestem” (P. Kenney, *Rewolucyjny karnawał. Europa Środkowa 1989*, tłum. P. Szymor, Wrocław 2005, s. 78).

²³ Autorka podaje tę informację zapewne za Leszkiem Budrewiczem, który sam nie brał udziału w proteście (zob. L. Budrewicz, *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008, s. 123).

²⁴ „Okazało się, że niemożliwe jest wykonalne”, „Pismo Ruchu Wolność Pokój” (Szczecin) 1987, nr 2, s. 2–3. Dodajmy, że zdjęcie na s. 335 zostało zrobione w moim domu 9 maja 1997 r., a znajdują się na nim Dieter Esche, Silvie Mantrand i Aaron Epstein.

Litwińska szczegółowo opisuje Międzynarodową Konferencję Praw Człowieka w Mistrzejowicach, współpracę między Ruchem „Wolność i Pokój” a Niezależnym Zrzeszeniem Studentów i bojkot studium wojskowego na krakowskich uczelniach. W pracy brakuje natomiast informacji o środowiskach robotniczych Ruchu „Wolność i Pokój” w Ursusie i Bełchatowie. Przenikały się one z Solidarnością i były szczególnie aktywne w czasie strajków majowych 1988 r. Środowisko w Ursusie skupiło się wokół Mariusza Ambroziaka i pisma WiP „Młody Ursus”. Spotkania odbywały się w kościele pod wezwaniem św. Józefa²⁵. 7 czerwca 1989 r. WiP zorganizował w Ursusie koncert Joan Baez, o którym informowały media światowe, m.in. CNN²⁶.

Poważne zastrzeżenia można mieć do interpretacji wydarzeń z lat 1988–1989, w tym stosunku poszczególnych grup i osób do Okrągłego Stołu i wyborów 4 czerwca 1989 r. Autorka doszukuje się przyczyn podziałów w Ruchu w zakwestionowaniu pozycji Jana Rokity na konferencji w Mistrzejowicach. Pisze, iż krytykowano „fakt, że samowolnie zgłosił się jako przedstawiciel WiP do grona organizatorów następnej Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka” (s. 437). Wówczas większość radykalnych działaczy młodszej generacji na znak protestu opuściła konferencję. Litwińska nie wyjaśnia, dlaczego Jan Rokita, organizator zakończonej sukcesem konferencji, miałby nie uczestniczyć w organizacji kolejnych. Zwłaszcza że w skład komitetu organizacyjnego nie wchodziły osoby pochodzące z wyboru, lecz rekrutujące się spośród organizatorów.

Litwińska twierdzi z jednej strony, że „konflikt między pragmatycznym a radykalnym skrzydłem WiP zaostrzyła wypowiedź Jana Rokity na Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Mistrzejowicach w sierpniu 1988 r. Rokita pochwalił interwencję zbrojną USA na Grenadzie przeciwko tamtejszej dyktaturze” (s. 437). Przyczyną konfliktu miał być zatem zbyt ni proamerykanizm Rokity, przejawiający się pochwałą interwencji zbrojnej. Z drugiej strony, autorka przywołuje słowa Radosława Hugeta, który z kolei zarzuca oponentom postawę antyamerykańską: „W pewnym momencie my byliśmy manipulowani przez układ, z którym Czaputowicz był związany. Na przykład, Czaputowicz razem z Lipskim w imieniu WiP podpisywali kwity dotyczące jakichś działań lewicowych. [...] Ponadto wiadomo było, że to, co oni robili, to było za określone pieniądze” (s. 435).

Oskarżanie działaczy opozycyjnych, że podejmują działania za „określone pieniądze”, należało raczej do kanonu Służby Bezpieczeństwa, dlatego zdumiewa pozostawienie tych słów bez komentarza. Mówiąc natomiast o lewicowych „kwitach”, Huget miał zapewne na myśli apel w sprawie Nikaragui, opublikowany na łamach „The New Review of Books”. Sygnatariusze piszą w nim: „Jako przeciwnicy Zimnej Wojny Wschodu i Zachodu protestujemy przeciwko eskalowaniu przez administrację Reagana wojny w Nikaragui”²⁷. Tekst ten został podpisany nazwiskami, a przynależność organizacyjna sygnatariuszy została podana jedynie w celach identyfikacyjnych, co zostało zaznaczone. Nasuwa

²⁵ „Wolny Głos Ursusa” nr 127 z 8 lutego 1989 r. informuje, że w salce parafialnej kościoła św. Józefa w Ursusie w każdy piątek, w godz. 17.00–18.00 przedstawiciele Ruchu „Wolność i Pokój” udzielają porad prawnych na temat zastępczej służby wojskowej.

²⁶ Zob. *Joan Baez w Ursusie*, „Gazeta Wyborcza”, 5 VI 1989, s. 8.

²⁷ *Protests on Nicaragua*, „The New York Review of Books”, 13 II 1986, <http://www.nybooks.com/articles/1986/02/13/protests-on-nicaragua/> (dostęp 19 V 2016).

się wszakże pytanie, czy przyczyną konfliktu w ramach WiP miał więc być nadmierny proamerykanizm, widoczny w wystąpieniu Rokity, czy też antyamerykanizm, którego wyrazem było podpisanie apelu w sprawie Nikaragui.

Dodajmy, że zarzuty co do zasadności podpisania apelu w sprawie Nikaragui częstokroć były formułowane wśród opozycjonistów. Wysunął je m.in. Roman Zimand. W odpowiedzi Jan Józef Lipski pisał, że zdawał sobie sprawę z niedemokratycznego charakteru reżimu w Nikaragui, jednak udało mu się przekonać organizatorów protestu do dołączenia ustępu dotyczącego obrony prawa do samostanowienia państw Europy Środkowej i Afganistanu. Ponadto ważne było zademonstrowanie solidarności z działaczami czechosłowackiej Karty 77, którym zależało na współpracy z przedstawicielami polskiej opozycji. Lipski pisze dalej: „Ponieważ jeden z liderów Ruchu »Wolność i Pokój«, Jacek Czaputowicz, został – podobnie jak paru innych uczestników tego ruchu – aresztowany, a jest on sygnatariuszem tego samego listu – miałem okazję zwrócić się do żyjących na Zachodzie sygnatariuszy o interwencję i obronę”²⁸. W konsekwencji na łamach „The New Review of Books” ukazał się list otwarty do ministra sprawiedliwości Lecha Domeradzkiego z żądaniem natychmiastowego uwolnienia Czaputowicza i Niemczyka²⁹.

Opisując przebieg spotkania w Rabce, autorka twierdzi, że „z funkcji rzecznika krajowego WiP odwołano Jacka Czaputowicza, którego zastąpił Jacek Szymanderski” (s. 438). Nie dodaje, że w spotkaniu w Rabce nie uczestniczyłem oraz że nigdy nie byłem rzecznikiem WiP, dlatego trudno byłoby mnie z tej funkcji odwołać. Pisze także, że na spotkaniu w Rabce, „w pierwszej kolejności omówiono sprawy finansowe – był to palący problem, gdyż większość uczestników zarzucała nieformalnemu liderom Ruchu defraudację środków otrzymywanych z Rady Funduszu WiP” (s. 437). W konsekwencji z funkcji przewodniczącego Rady Funduszu odwołano Konstantego Radziwiłła, a zamiast niego wybrano Sławomira Dudkiewicza. Podobne zarzuty były wcześniej formułowane w Warszawie, a z toku dyskusji wynikało, że mogły one być inspirowane przez Służbę Bezpieczeństwa³⁰.

Autorka opisuje prowadzoną w Krakowie akcję sprzedaży cegiełek, z których dochód miał być przeznaczony na pomoc dla powstańców afgańskich. Zebrane pieniądze miały być przekazane na rzecz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Z materiałów IPN wynika, że SB mogła przygotowywać się do wysunięcia oskarżeń, twierdząc, że środki ze sprzedaży cegiełek nie zostały przekazane do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, lecz pozostały w dyspozycji Jana Rokity³¹.

Litwińska twierdzi, że byłem zwolennikiem centralizacji WiP, podczas gdy opowiadałem się za utrzymaniem zdecentralizowanego charakteru Ruchu³². Obawiałem

²⁸ J.J. Lipski, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011, s. 322–325. Protest w sprawie Nikaragui podpisali m.in.: Daniel Ellsberg, Ronald Dellums, Noam Chomsky, Allen Ginsberg, Stephen Jay Gould, George Soros, Kurt Vonnegut, Jiří Hájek, Václav Malý, György Konrád, Jacek Czaputowicz, Jan Józef Lipski, Isabel Allende, Carlos Fuentes, Günter Grass.

²⁹ *Ibidem*, s. 324; „The New Review of Books”, 29 V 1986.

³⁰ Zebranie w tej sprawie odbyło się w mieszanin Jerzego Kolarzowskiego.

³¹ AIPN, 01228/2618, Analiza Sprawy Operacyjnego Rozpracowania „Pacyfści”, prowadzonej na działaczy Ruchu „Wolność i Pokój”, Kraków, 9 III 1987 r., s. 5.

³² W marcu 1988 r., a więc pół roku przed spotkaniem w Rabce, w wywiadzie dla PWA mówiłem: „Jesienią proponowałem wzorem Karty 77 powołane rzeczników. Pięciu z głównych ośrodków WiP. Była

się, że centralizacja może ułatwić Służbie Bezpieczeństwa infiltrację Ruchu. Za notatką Służby Bezpieczeństwa autorka podaje, że celem spotkania w Rabce było „uporządkowanie struktur organizacyjnych” przez zmianę przewodniczącego Rady Funduszu WiP i skarbnika, ustalenie reguł podziału środków między ośrodki według określonych kategorii, uzgodnienie, że w imieniu Ruchu mogą wypowiadać się jedynie osoby wyznaczone przez zwoływany dwa razy w roku zjazd ogólnopolski, oraz wybranie rzeczownika krajowego. Trudno nie dostrzec – wbrew temu, co twierdzi Litwińska – że były to działania prowadzące do centralizacji i sformalizowania WiP. Przyjęto także propozycję Szymanderskiego powołania komisji, która miała bronić odmawiających służby zastępczej. Było to zgodne z ówczesną polityką władz, które chciały wciągnąć WiP do rozmów na temat zastępczej służby wojskowej i skanalizować jego aktywności w różnych komisjach. W pracy brakuje oceny wpływu decyzji podjętych w Rabce na dalsze funkcjonowanie Ruchu „Wolność i Pokój”.

Litwińska obwinia środowisko „Czasu Przyszłego” za dokonanie rozłamu w Ruchu. Twierdzi, że „po zjeździe w Rabce grupa uczestników WiP dążąca do jego sformalizowania wystąpiła z Ruchu i utworzyła nową organizację, skupioną wokół wydawanego w Warszawie pisma »Czas Przyszły«”. Jednak środowisko „Czasu Przyszłego” nie dążyło do sformalizowania WiP. Ponadto „Czas Przyszły” funkcjonował w ramach Ruchu, podobnie jak „A Cappella”, chociaż w tym ostatnim wypadku widoczne były aspiracje do reprezentowania całego WiP³³. W środowisku „Czasu Przyszłego” było jasne, kto do niego należy, ponieważ tezy programowe były podpisane imieniem i nazwiskiem³⁴. Środowisko to nigdy też nie występowało z WiP i nie miało takiego zamiaru. Było traktowane przez innych jako grupa wewnątrz Ruchu³⁵. Gdyby „Czas Przyszły” wystąpił z WiP, nie mógłby być z niego wykluczony na kolejnym zjeździe w Poznaniu w marcu 1989 r. W jednej z relacji czytamy: „W związku z nieprzestrzeganiem postanowień poprzedniego Zjazdu przez środowisko »Czas Przyszły« używające także nazwy Ruchu »WiP« uznano, że środowisko to nie jest częścią Ruchu »WiP«”³⁶.

dyskusja i większość uznała, że byłoby to zbyt sformalizowanie. [...] Zgłaszając projekt powołania rzeczników, powiedziałem, że nie będę kandydował. Powinni pokazać się nowi ludzie. Dać się poznać. Sam chciałbym zająć się rzeczami, na które dotychczas nie miałem czasu. Redagowaniem nowego pisma, dyskusją i współpracą z przyjaciółmi z Europy – Wschodniej i Zachodniej” (*Nowy Etap WiP, Rozmowa z Jackiem Czaputowiczem, „PWA” 23 III 1988, nr 12*).

³³ Autorka twierdzi, że „niektóre pisma lokalne zawłaszczały sobie reprezentowanie całego Ruchu, jak w przypadku »A Cappelli«, pisma trójmiejskiego WiP” (s. 185). Z kolei Marek Rusakiewicz pisał: „Nieobeznany z wydawnictwami, a tym bardziej z poglądami uczestników WiP-u, czytelnik biorąc do ręki »A Cappellę« jest przekonany, że jest to pismo całego ruchu, a tak w rzeczywistości nie jest. Sugeruje to nie tylko podtytuł pisma – »Nieregularnik Ruchu Wolność i Pokój«, ale również lista miast wyraźnie wyeksponowanych na pierwszej stronie. Niewtajemniczony czytelnik nie wie, że są to nazwy ośrodków, z których pojedyncze osoby współpracują z redakcją. Nie wszyscy WiP-owcy chcą posiadać taką wizytówkę jak »A Cappella«” (M. Rusakiewicz, *Uwaga! A Cappella*, „Bez przemocy” luty 1988, nr 9, s. 6).

³⁴ Wśród sygnatariuszy autorka pominęła takie osoby, jak Marek Adamkiewicz i Konstanty Radziwiłł.

³⁵ Na przykład Leszek Budrewicz pisze: „Swoje rozwiązanie zaproponował Jacek Czaputowicz, zawiązując wewnątrz WiP grupę »Czas Przyszły«, skupioną wokół pisma pod tym samym tytułem” (L. Budrewicz, *Z PRL do Polski...*, s. 130).

³⁶ „A Cappella” R. III, s. 11. Jeden z oficerów WSW pisał: „W zjeździe nie uczestniczył Jacek Czaputowicz, natomiast przybyła liczna grupa zwolenników frakcji »Czas Przyszły«, którzy domagali się zakończe-

Wątpliwości budzi ta część pracy, w której autorka omawia stosunek poszczególnych środowisk i osób do Okrągłego Stołu. Litwińska dokonuje podziału na zwolenników i przeciwników rozmów z władzami, zaliczając do pierwszej grupy środowisko „Czasu Przyszłego”, a do drugiej tych, których od zjazdu w Rabce reprezentował Jacek Szymanderski. Informuje, że do Komitetu Obywatelskiego „zostali zaproszeni: Jacek Czaputowicz, który trafił do komisji reform politycznych, oraz Jan Maria Rokita, zasiadający w komisji do spraw młodzieży” (s. 444–445). Zostałem członkiem Komitetu Obywatelskiego w wyniku przekształcenia tzw. sześćdziesiątki, istniejącej od połowy 1987 r. grupy doradców Lecha Wałęsy. Litwińska cytuje wydany w Krakowie komunikat środowiska „Czasu Przyszłego”, popierający działania Lecha Wałęsy na rzecz rejestracji NSZZ „Solidarność” i wyrażający gotowość do uczestniczenia w pracach komisji ds. młodzieży. Nie oznaczało to jeszcze poparcia dla Okrągłego Stołu i akceptacji jego wyników.

Propozycję rozmów złożył mi Jacek Paliszewski z Ogólnopolskiej Rady Pokoju, późniejszy ambasador RP w Rumunii, który odwiedził mnie w tej sprawie w domu. Odmówiłem, co było zapewne przyczyną potraktowania mnie przez władze jako osoby, która „odrzuca dialog”³⁷. O wizycie poinformowałam Bronisława Geremka, uznając, że powinien wiedzieć o propozycjach składanych członkom Komitetu Obywatelskiego. Do udziału w rozmowach Okrągłego Stołu w zespole ds. młodzieży zapraszał mnie także Henryk Wujec, sekretarz Komitetu Obywatelskiego. Nie zgodziłem się, ponieważ obawiałem się, że w rozmowach prowadzonych pod przewodnictwem Andrzeja Celińskiego i Leszka Millera środowiska młodzieżowe zostaną potraktowane instrumentalnie. Autorka utrzymuje, opierając się na relacji Marka Kurzyńca, że do rozmów Okrągłego Stołu „WiP wytypował trzy osoby: Jana Rokitę z Krakowa, Wojciecha Jankowskiego z Gdańska oraz Jana Wygnańskiego z Warszawy” (s. 449). Nie sądzę, by było to zgodne z prawdą. Z kolei Leszek Budrewicz pisze, że o dołączenie jego osoby do rozmów w zespole ds. młodzieży zabiegała Barbara Labuda, do czego jednak nie doszło, m.in. dlatego, że nie godził się na to Celiński³⁸.

Autorka twierdzi, że warszawskie środowisko „Czasu Przyszłego” zgłosiło w wyborach parlamentarnych kandydaturę Konstantego Radziwiłła. Nie informuje jednak, że Radziwiłł w wyborach 4 czerwca 1989 r. nie kandydował. Środowisko „Czasu Przyszłego” opowiadało się wówczas za większym pluralizmem w ramach Komitetu Obywatelskiego i wysunięciem szerszej reprezentacji opozycji w wyborach do parlamentu³⁹. Byłem

nia sporów frakcyjnych oraz konfliktów personalnych między J. Czaputowiczem a J. Szymanderskim. W toku dyskusji wokół tej inicjatywy konflikt nie załagodził się, ale uległ zdecydowanemu zaostrzeniu. W wyniku głosowania wykluczono z Ruchu „WiP” Jacka Czaputowicza i grupę »Czas Przyszły« (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój...“, s. 54–55). Przebieg zjazdu autor opisuje na podstawie „Załącznika do informacji dziennej” szefostwa WSW z dnia 6 III 1989 r.

³⁷ S. Cenckiewicz, *Zdrada okrągłego stołu*, „Historia Do Rzeczy”, 25 II 2015. Dwie pierwsze strony dokumentu Biura Studiów SB MSW z 8 stycznia 1989 r., zawierającego charakterystyki członków Komitetu Obywatelskiego pod kątem przydatności do rozmów, zostały opublikowane w: W. Bagieński, S. Centkiewicz, P. Woyciechowski, *Konfidenci*, Warszawa 2015, s. 432–433.

³⁸ L. Budrewicz, *Z PRL do Polski*..., s. 141.

³⁹ Jan Rokita mówił później: „Miałem chwilę wątplenia. Było to posiedzenie KO, na którym doszło do sławetnego głosowania, czy ma być szeroka lista reprezentująca całą opozycję, czy lista wąska. Stałem

zarazem wówczas przekonany, że w wyborach 4 czerwca 1989 r. Solidarność odniesie zdecydowane zwycięstwo⁴⁰.

Autorka nie pisze o działalności w Komitecie Obywatelskim rzecznika WiP, Jacka Szymanderskiego. Czy nie dlatego, że przeczyłoby to tezie o krytycznym stosunku do Okrągłego Stołu zebranych w Rabce działaczy? Szymanderski zgłosił się do Geremka z postulatem, by w Komitecie Obywatelskim był obecny ten odłam WiP, który on reprezentował. Geremek dzwonił do mnie z pytaniem, kto mógłby być przedstawicielem tego nurtu. Zasugerowałem Sławomira Dutkiewicza, ale do Komitetu Obywatelskiego wszedł ostatecznie Szymanderski. W *Encyklopedii Solidarności* można przeczytać, że Szymanderski był w 1988 r. uczestnikiem „nieformalnych pertraktacji z władzami PRL ws. zmiany ustawy o powszechnym obowiązku obrony”⁴¹. Na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego 8 kwietnia 1989 r. postulował utworzenie mikrokomitetów w małych ośrodkach, które mogłyby pełnić funkcje wyborcze i stanowić bazę dla przyszłych władz lokalnych⁴². Szymanderski uczestniczył w rozmowach Okrągłego Stołu w podzespole ds. rolnictwa. Z powodzeniem kandydował też do sejmu, gdzie pełnił funkcję związaną z działalnością w WiP – wiceprzewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Autorka nie informuje o wydzieleniu się Wspólnoty „Wolność i Pokój” we Wrocławiu. Jej przedstawiciel Radosław Gawlik brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu w zespole ds. ekologii. Gawlik kandydował także z ramienia Komitetu Obywatelskiego w wyborach do sejmu i uzyskał w swoim okręgu 77,8 proc. głosów⁴³.

Stosunek opozycji reprezentowanej przy Okrągłym Stole do Ruchu „Wolność i Pokój” pokazuje przyjęcie przez Lecha Wałęsę funkcji honorowego przewodniczącego Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju. Wałęsa mówił: „Napisałem list, w którym stwierdzam, że przyjmuję to stanowisko oraz liczę, że do tego ruchu przystąpi »Wolność i Pokój« i tworzące się niezależne ruchy ekologiczne. Wchodzę więc, mając nadzieję, że pomogę WIP-owi i innym alternatywom”⁴⁴. Skrytykowałem Wałęsę na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego 22 czerwca 1989 r., twierdząc, że jego postawa dyskredytuje Ruch „Wolność i Pokój” w oczach polskiego społeczeństwa i partnerów zachodnich. Wałęsa odpowiedział, że jego decyzja była słuszna i nie będzie jej z nikim konsultował, a Ruch

po stronie Olszewskiego, Halla, Mazowieckiego, Czaputowicza, czyli mniejszości, która przegrała, głosując za listą szeroką. Moi współtowarzysze oznajmili, że oni w takim razie nie kandydują do parlamentu” (J. Rokita, *Wtedy szatan zmienił się w wiejskiego diabelka*. Wywiad przeprowadzony przez Piotra Gursztyna i Piotra Zarembę, „Dziennik” 31 V 2009, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/150926,wtedy-szatan-zmienił-sie-w-wiejskiego-diabelka.html>, dostęp 26 VIII 2014). Rokita dobrze oddaje ówczesną atmosferę, jednak w opisywanym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego nie uczestniczyłem. Od 15 kwietnia do 8 maja 1989 r. przebywałem w Stanach Zjednoczonych.

⁴⁰ Ambasador Stanów Zjednoczonych John R. Davis depešował z Warszawy: „Jedna z bardziej sceptycznych postaci opozycji, Jacek Czaputowicz, który mocno krytykował antydemokratyczne metody doboru kandydatów przez »Solidarność«, ostatnio jednoznacznie stwierdził, że 80-procentowa frekwencja bezwzględnie gwarantuje opozycji 100% miejsc w Senacie (*Ku zwycięstwu „Solidarności”*. *Korespondencja Ambasady USA w Warszawie z Departamentu Stanu, styczeń–wrzesień 1989*, Warszawa 2006, s. 186).

⁴¹ http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jacek_Szymanderski.

⁴² *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie...*, s. 387.

⁴³ AIPN, 01228/2618, Meldunek uzupełniający nr 246, Wydział III WUSW we Wrocławiu, na temat działalności Grupy Ekologicznej WiP, Wrocław, 10 VI 1989 r., k. 303.

⁴⁴ *Wałęsa w Koalicji Pokoju*, „Gazeta Wyborcza” 22 V 1989, s. 1.

„Wolność i Pokój” i tak przystąpi do Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju, chociaż może bez Czaputowicza⁴⁵.

Stosunek poszczególnych środowisk Ruchu „Wolność i Pokój” do Okrągłego Stołu nie był więc tak jednoznaczny, jak przedstawia to Litwińska. Niezależnie od rozmów Okrągłego Stołu i wyborów 4 czerwca 1989 r. SB i WSW prowadziły działania dezintegracyjne, kontynuowane po objęciu rządów przez Tadeusza Mazowieckiego⁴⁶. Jednocześnie tworzono wizerunek Ruchu „Wolność i Pokój” jako organizacji nieodpowiedzialnej i niepoważnej⁴⁷. Wrażenie to umacniało objęcie przez Lecha Wałęsę funkcji honorowego przewodniczącego Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju.

Litwińska przedstawiła subiektywną historię Ruchu „Wolność i Pokój”, opisaną z perspektywy jednego środowiska. Szkoda, że nie zaznaczyła tego w tytule. Wykorzystała zgromadzone w IPN zasoby na temat Ruchu „Wolność i Pokój” w sposób selektywny, pomijając te źródła, które nie potwierdzały z góry przyjętych tez. W ten sam sposób dobrała uczestników swoich wywiadów. Praca podtrzymuje pewne mity, które nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. W konsekwencji czytelnik nie zrozumie, dlaczego Ruch „Wolność i Pokój” odegrał tak ważną rolę w historii Polski drugiej połowy lat osiemdziesiątych. Ma bowiem rację Jan Rokita, gdy twierdzi, że „przez dwa lata ta grupka młodych ludzi przejęła w swoje ręce jakąś namiastkę przywództwa ruchu antykomunistycznego. W latach 1985–1987 główne wydarzenia będące przejawami sprzeciwu były inicjowane przez Ruch »Wolność i Pokój«⁴⁸.

Jacek Czaputowicz

⁴⁵ Stenogram z tego posiedzenia Komitetu Obywatelskiego, które odbyło się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, nie został opublikowany. William Echikson pisał: „jeden z ostatnich sporów wybuchł po tym, jak Wałęsa zaakceptował propozycję zostania honorowym przewodniczącym oficjalnego Polskiego Stowarzyszenia Pokoju. W emocjonalnym, publicznie transmitowanym wystąpieniu, Jacek Czaputowicz, lider niezależnego ruchu »Wolność i Pokój« potępił ten krok. »Nie mogłem w to uwierzyć. Wałęsa bohater staje się przewodniczącym tej farsy ruchu pokojowego« – wspomina Czaputowicz. »Odpowiedział jak autokrata. Wpadł w furję. Powiedział mi: ‘Koniec z tobą Czaputowicz’«” (William Echikson, *From Firebrand to Statesman*, “The Christian Science Monitor” 27 VII 1989, <http://www.csmonitor.com/1989/0727/owal.html>, dostęp 19 II 2016).

⁴⁶ Na przykład w wyniku realizacji kombinacji operacyjnej z udziałem osobowych źródeł informacji SB doprowadziła do upadku pisma „A Cappella” i rozpadu WiP-u w Trójmieście (AIPN, 0716/224, t. 2, Uzupełnienie meldunku nr 368, SOR Alternatywa, Gdańsk, 13 XII 1989 r.).

⁴⁷ Na łamach „Gazety Wyborczej” Piotr Niemczyk opublikował następujący list do ministra obrony narodowej: „Uprzejmię informuję, że chętnie odbędę zasadniczą służbę wojskową. Ponieważ jestem pacyfistą i sprzeciwiam się stosowaniu przemocy we wszystkich jej przejawach, niemożliwe jest przyjęcie przeze mnie broni, noszenie munduru, mieszkanie w koszarach, składanie przysięgi bądź innego ślubowania, a także oddawanie honorów wojskowych. Ze względu na przygotowanie i zainteresowanie jedyną możliwą funkcją, jaką mógłbym pełnić w wojsku, jest służba na stanowisku redaktora naczelnego tygodnika „Żołnierz Polski”, wraz ze stosownym uposażeniem i właściwym stopniem oficerskim bądź generalskim – ze swej strony gwarantuję zwiększenie poczytności pisma o 1000 proc. Z góry dziękuję za przychylnie przyjęcie do wiadomości mojej decyzji. Ku chwale Ojczyzny! Piotr Niemczyk, uczestnik Ruchu »Wolność i Pokój« i członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich” (*Cała prasa w ręce ludu*, „Gazeta Wyborcza” 13 IX 1989, s. 6).

⁴⁸ *Alfabet Rokity*, rozmawiali: Michał Karnowski i Piotr Zaremba, Kraków 2004, s. 85.

Jacek Czaputowicz (ur. 1956) – dr hab., prof. UW, kierownik Zakładu Metodologii Badań Europejskich w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik opozycji demokratycznej, jeden z liderów Niezależnego Zrzeszenia Studentów i Ruchu „Wolność i Pokój”. Członek Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Autor publikacji z zakresu stosunków międzynarodowych, m.in. *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja* (2007); *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje* (2012), *Suwerenność* (2013).



Andrzej Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa, Biblioteka „Więzi”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2015, 416 s.

Recenzowana książka Andrzeja Friszke różni się zarówno pod względem tematyki, jak i okresu objętego badaniami od ostatnich prac tego autora, który wrócił w niej do swoich wcześniejszych zainteresowań polityczną działalnością katolików w Polsce Ludowej. Ich wyrazem była m.in. wydana w 2003 r. praca dotycząca Koła Poselskiego „Znak”¹. Problematyka, której autor poświęcił swoje opracowanie, ma już dość obfitą, choć zróżnicowaną jakościowo literaturę, wśród której w zasadzie brak prac o bardziej syntetycznym charakterze, wykorzystujących szeroką kwerendę źródłową. Książka Andrzeja Friszke miała w zamierzeniu stanowić rodzaj syntezy dziejów młodej inteligencji katolickiej w okresie tużpowojennym, łącząc dotychczasowe badania dotyczące poszczególnych grup i organizacji i wzbogacając je o analizę dokumentów archiwalnych, obejmującą przede wszystkim akta aparatu bezpieczeństwa.

Według intencji autora, wyrażonej we wstępie, podjęcie tej tematyki miało być wyrazem sprzeciwu wobec tabloidyzacji historii powojennej i narzucania jej czarno-białych schematów (s. 6). Tak postawiona teza jest mocno dyskusyjna, większość bowiem środowisk, o których pisze Friszke, stawała w zdecydowanej opozycji ideowej wobec systemu i toczyła tę samą walkę co podziemie, tylko innymi metodami, ponosząc także bardzo duże koszty. „Tabloidyzacja” historii ma miejsce w znacznym stopniu w sferze politycznej i popularnej, a bierze się także z tego, że działalność zbrojna jest znacznie bardziej medialna. Nie zgadzam się zatem z autorem, że „Wszelkie postawy pośrednie są skazywane na marginalizację i zapomnienie” – jest w polskiej historiografii dużo prac opisujących opór społeczny wobec komunizmu, a także łamanie ludzi i ich postaw². Nie ma jednak wątpliwości, że podjęta przez Andrzeja Friszke próba analizy młodzieżowych środowisk katolickich w latach powojennych jest inicjatywą wartościową, zwłaszcza ze względu na – zaakcentowaną zresztą przez autora – rolę odegraną przez jej bohaterów w latach późniejszych (s. 6).

Pisząc słusznie o dynamizmie polskich elit po wojnie i polemizując z tezami o ich całkowitym wyniszczeniu w czasie wojny i po jej zakończeniu, autor sam w swojej książce pokazuje, jak wyglądał proces niszczenia i łamania polskiej młodzieży. Warto przywołać choćby przykład obszernie omówionej postaci Czesława Czapowa (rozdział X) i wielu innych. Wszak wyniszczanie to nie tylko rozstrzelanie lub wygnanie, lecz także łamanie charakterów, zastraszanie i uniemożliwianie zdobycia wykształcenia, odpowiedniej pracy itp. Niektórym udało się przetrwać, ale wiele osób występujących w omawianej książce zostało zwerbowanych przez UB, nie mogło się normalnie rozwijać, zostało złamanych bądź zastraszone. Ciągłość pokoleń, o której pisze autor (s. 6–7), została zachowana nie tylko dzięki postawom mimikry, lecz przede wszystkim z powodu krótkiego czasu trwania stalinizmu w Polsce. Paradoksem jest też – niedostrzegana przez

¹ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957 – 1976*, Warszawa 2003.

² Można wymienić choćby prace dotyczące „Tygodnika Powszechnego”, Polskiego Stronnictwa Ludowego, oporu społecznego, środowisk naukowych czy Kościoła katolickiego.

autora – zależność między siłą oporu zbrojnego a możliwościami funkcjonowania w latach czterdziestych środowisk niezależnych od władzy.

Książka nosi zatem piętno poglądów jej autora. Zasadnicza jej część jest drobiazgowym odtworzeniem losów poszczególnych środowisk i osób oraz działań UB podejmowanych wobec nich. Jest więc raczej faktograficzna niż syntetyczna. Wynika to w znacznym stopniu z wielkiego wysiłku koniecznego przy odtwarzaniu dziejów opisywanych środowisk na podstawie hermetycznych i niepełnych źródeł aparatu bezpieczeństwa, które są podstawą pracy, skonfrontowaną z innymi źródłami – prasą i wspomnieniami. Zdziwienie budzi to, że autor nie podjął próby wykorzystania archiwaliów kościelnych, ograniczył się także do aktywnych jeszcze podczas wojny środowisk inteligencji katolickiej z wielkich miast, a pominął – nawet dla zarysowania tła – działalność duszpasterstw akademickich w mniejszych ośrodkach akademickich i ich rolę formacyjną. Pisząc o ograniczonych możliwościach przyciągania środowisk katolickich, zbyt łatwo stawia tezę, że przyjmowane przez nie „endeckie rozumienie polskości” nie mogło być atrakcyjne dla znacznej części wielu młodych ludzi przeciwnych komunizmowi (s. 7–8). Nawet z zawartych w książce ustaleń wynika, że wielu jednak przyciągało, a podany przez autora kontrprzykład jego własnej matki, będącej wyznania ewangelickiego, trudno uznać za typowy. Główną rolę w ograniczaniu zasięgu i tak siłą rzeczy elitarnych, czyli niewielkich liczebnie, środowisk odgrywały ramy ich funkcjonowania. Przed wojną środowiska młodzieży katolickiej miały większe możliwości działania, ale realizowały się na różnych polach, niekoniecznie w rozważaniach ideowych dotyczących wiary – w pierwszych latach powojennych było podobnie.

Książkę autor podzielił na 10 rozdziałów, z których pierwsze trzy poświęcił wprowadzeniu do tematu pracy. W rozdziale I *Sowiecka dominacja nad Polską* zarysował sytuację Polski po wkroczeniu do niej Armii Czerwonej i ewolucję polityki władz komunistycznych. Jest to rozdział niewielki, liczy tylko 9 stron, i chyba trochę zbyt skrótowy, zwłaszcza jeśli chodzi o omówienie sfery ideowej. Tym bardziej że dla ilustracji swoich tez autor zacytował w całości znany wiersz Józefa Szczepańskiego *Czerwona zaraza*, co raczej nie było konieczne (s. 14–15). Brakuje zarysowania sytuacji środowisk katolickich i polityki państwa wobec Kościoła.

Rozdział II *Socjologia pokolenia* ma 13 stron, co też pozostawia pewien niedosyt. Brakuje tu określenia punktu wyjścia – ideologii młodych katolików (i nie tylko) w okresie przedwojennym i wojennym. Autor zbyt często posługuje się cytatami i tezami z przywoływanych publikacji Hanny Świdry-Ziemby, Wiesława Chrzanowskiego, Marcina Zaremby, nie podejmując samodzielnej analizy dylematów opisywanego pokolenia na podstawie własnych badań wykorzystanych zresztą w kolejnych rozdziałach. Podkreślając, że główną tendencją w okresie powojennym było odradzanie się życia po traumie okupacji niemieckiej, chyba za łatwo przechodzi do porządku nad realiami epoki, w tym nad stałym poczuciem zagrożenia, presją polityczną i ideologiczną władz i ograniczeniami normalnego rozwoju młodzieży, zwłaszcza nauki. Zaznaczając płynną granicę między legalnością a nielegalnością, nie zauważa faktu, że konieczność rozładowania podziemia zakładały wszystkie niemal organizacje konspiracyjne, ale wobec braku zaufania ich członków do władz komunistycznych, represyjnych działań aparatu bezpieczeństwa i NKWD, a także silnej nadziei na zmianę sytuacji międzynarodowej, w praktyce okazało się to niemożliwe.

W rozdziale III *Młodzieżowa konspiracja 1939–1945* Friszke omawia działalność w okresie wojny Sodalicji Mariańskiej Akademików i Akademiczek, Iuventus Christiana, Odrodzenia, Katolickiej Młodzieży Narodowej i duszpasterstw akademickich, a także organizacji młodzieżowych związanych ze Stronictwem Narodowym i ONR.

Rozdział IV *Uгода czy realizm* zawiera omówienie dylematów poszczególnych środowisk w chwili powstania Polski Ludowej. Autor pisze tutaj o środowisku konserwatystów związanych z Radą Główną Opiekuńczą i Adamem Ronikierem: Aleksandrze Bocheńskim, Dominiku Horodyńskim, Alfredzie Wielopolskim. Omawia także sprawę aresztowania Bolesława Piaseckiego, a następnie Witolda Bieńkowskiego. Co charakterystyczne, Friszke uchyla się jednak od oceny konsekwencji podjęcia przez obu polityków współpracy z NKWD, pozostawiając ją w pewnym zawieszaniu, co w kontekście choćby wyznań Józefa Światły wydaje się nadmierną ostrożnością.

W rozdziale V została obszernie omówiona działalność „Kolumny Młodych” przy „Tygodniku Warszawskim”. Jest to chyba jeden z najciekawszych rozdziałów książki, choć i tu widać momentami sympatie polityczne autora, jak choćby przy ocenie postaci Adama Doboszyńskiego (s. 111–118). Działalność tej „Kolumny Młodych” przerwały w listopadzie 1948 r. aresztowania, a po długim śledztwie – proces w 1950 r.

W rozdziale VI została omówiona działalność Sodalicji Mariańskiej Akademików, której animatorem był o. Tomasz Rostworowski SJ. W jej skład wchodził m.in. Tadeusz Preciszewski, Juliusz Eska (agent UB), Władysław Skrzydlewski, Wilkanowicz, Adam Stanowski, Zofia Lewinówna. Aresztowania członków tej grupy nastąpiły w styczniu 1950 r., choć jak zauważa autor, represje wobec działaczy Sodalicji miały ograniczony charakter; trudno jest orzec, z jakiego powodu tak się stało (s. 203–204).

W kolejnym, VII rozdziale została przedstawiona działalność grupy „Tygodnika Powszechnego” i powiązanego z nim „Klubu Logofagów”, którego członkami byli m.in. Andrzej Ciechanowiecki, Adam Podgórecki, Jacek Woźniakowski, Zygmunt Skórzyński.

Omawiając w rozdziale następnym powstanie i pierwsze lata działalności grupy „Dziś i Jutro”, a następnie Stowarzyszenia „PAX”, Friszke robi to rzeczowo, reasumując dotychczasowy stan wiedzy. Jedynym brakiem, który można zauważyć w tej części, to nieobecność refleksji nad konsekwencjami agenturalnej roli PAX w ówczesnej polityce władz i oceny w tym kontekście motywacji i działalności grupy „Słowa Akademickiego” (Andrzej Micewski, Jerzy Dąbbski, Paweł Czartoryski, Mikołaj Rostworowski, Zbigniew Sołuba) działającej przy Stowarzyszeniu. Ciekawym ustaleniem autora jest – wynikająca z doniesień agenta UB – kwestia wzajemnej solidarności środowiska byłych żołnierzy AK w łonie PAX (s. 268).

W rozdziale następnym (*Prowokacja czy uwikłanie*) autor analizuje sprawę Jerzego Krasnowolskiego i jego komórki antymasońskiej. Wydaje się, że ten rozdział słabo pasuje do tematyki książki i można było z niego bez szkody dla całości zrezygnować. Sądzić można, że włączenie tej sprawy do książki wynikało z chęci wykorzystania przez autora ciekawych materiałów źródłowych. Razi też ogólnikowy i mało precyzyjny opis stosunku Kościoła do masonerii.

Książkę kończy rozdział poświęcony „Personalistom”, czyli kręgowi skupionemu wokół Czesława Czapowa, działającemu po likwidacji „Słowa Akademickiego” w latach 1949–1953. Aktywność tego kręgu, coraz bardziej ograniczana z biegiem czasu, została

ostatecznie przerwana we wrześniu 1953 r. aresztowaniem jej członków i symulowanym „samobójstwem” Czapowa, frapująco opisanym przez Andrzeja Friszke (s. 371–377).

Podsumowując, otrzymaliśmy książkę ciekawą, wnoszącą sporo wiedzy o latach czterdziestych, choć niemogącą aspirować do wyczerpania kwestii aktywności młodej inteligencji katolickiej w latach czterdziestych. Dla pełniejszej charakterystyki tych środowisk należało się pokusić o szersze zarysowanie losów bohaterów książki po 1956 r., co pozwoliłoby na pokazanie, w jakim stopniu wcześniejsza działalność i represje wpłynęły na ich dalsze życie.

Tadeusz Paweł Rutkowski (ur. 1965) – doktor habilitowany, adiunkt w Zakładzie Historii XX w. Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, historyk dziejów najnowszych Polski. Specjalizuje się w dziejach polityki naukowej PRL, polityce polskiej po 1939 r. Autor m.in. następujących książek: *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna* (2001); *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne* (2007), *Adam Bromberg i „Encyklopedyści”*. *Kartka z dziejów inteligencji polskiej w PRL* (2010).